

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—13.

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Po konferencji w Pradze.

## I.

Wyniki konferencji praskiej odpowiedzieli całko-  
wicie oczekiwaniom naszym; są one bodaj nawet lep-  
sze, niż spodziewaliśmy się inicjatorzy jej z polskiej strony.

Jest ona stanowczo zwrotnym punktem w ruchu  
słowiańskim na naszą korzyść. Sympatyje świata słowiańskiego są po naszej stronie. I nie tylko sympatyje. Niewątpliwie: objawy gorącego współczucia z losem prześladowanych braci naszych w Poznańskim, której wielokrotnie dał zjazd serdeczny wyraz, te owacyjne oklaski, którymi witali delegaci wszystkich narodów słowiańskich każde ukazanie się na mównicy prezesa Koła polskiego w Petersburgu, pisał Dmowski, te słowa szczerej dla narodu naszego przyjaźni, które wielokrotnie w przemowach delegatów serbskich, bułgarskich, kroackich, a przede wszystkim czeskich były powtarzane, pozostaną na zawsze w pamięci polskich uczestników konferencji praskiej. Ważniejszem jest jednak dla nas, że świat słowiański zrozumiał, iż rozwój i siła naszego narodu leży w interesie całej słowiańszczyzny, że więc walka, która w obronie naszych praw narodowych toczy się, jest sprawą ogólnie słowiańską.

Do ostatniej niemal chwili narody słowiańskie, zahipnotyzowane potęgą absolutyzmu rosyjskiego, identyfikowały interes, słowiańszczyzny z interesami rządu rosyjskiego. Kto stał im na przeszkodzie — ten był wróg solidarności słowiańskiej, wróg całej słowiańszczyzny. Miał świat słowiański do nas pretensję, że nie chcieliśmy się dać dobrowolnie zrusyfikować, żeśmy uparcie bronili naszego narodowego indywidualizmu przed przemocą rosyjskiego państwa.

Dzisiaj się to zmieniło gruntownie.

Większość narodów słowiańskich, do niedawna jeszcze mających plemienną raczej tylko, niż narodową świadomość, rozwinęła własną swą odrębną kulturę na tyle, by cenić już przedewszystkiem narodową swą samostność. Żaden z nich nie rzekłby się jej dziś na rzecz ogólnosłowiańskiej jedności, tem mniej zaś zgodziłby się na rolę strumienia, tonącego w morzu rosyjskiem.

Myśl słowiańskiej jedności musiała siłą rzeczy w miarę postępu poszczególnych kultur słowiańskich, przemienić się w ideę solidarności słowiańskich narodów. Dawny panslawizm, w gruncie rzeczy panrosyjskim ruchem będący, ustąpił miejsca neo-słowiańskiemu

dażeniu, które wypisało na swym sztandarze wolność, równość i braterstwo narodów słowiańskich.

Przeobrażenie to przyspieszyły przemiany, które zaszły ostatnimi laty na terenie wszechświatowej polityki: osłabienie mocarstwowego stanowiska Rosji po wojnie japońskiej i jednoczesny wzrost dążeń zaborczych Prus, szysujących się do nowych zdobyczy na wschodzie i południu.

Świat słowiański zrozumiał, że nie może dalej liczyć na Rosję, jako wszechmocną opiekunkę i niezachwianą ostoję przeciwko naporowi pruskiej ekspansji. Zrozumiał narody słowiańskie, że liczyć muszą na własne siły, że Rosja, na którą się dotychczas opierały, sama poważnie jest w bycie swym zagrożoną i że siłę do odparcia wspólnego niebezpieczeństwa znaleźć mogą jedynie w jak najsilniejszym rozwoju każdego z narodów słowiańskich, oraz jak najściślejszej ich solidarności.

A w pierwszej linii walczących przeciwko zaporczemu naporowi Prus stoi Polska. Gdy ulegnie ona w tej walce, Prusy rzucą się z nieprzepartą siłą na Czechy i na Rosję. Każde osłabienie naszej odporności narodowej, naszej spójni, naszego kulturalnego postępu nie tylko w Poznańskim, lecz i w Królestwie, musi się fatalnie odbić na przyszłych całej słowiańszczyzny losach.

I nie może też być istotnego szczytowego narodów słowiańskich zbliżenia, póki nie zostanie załatwiony spór między dwoma największymi narodami słowiańskimi polskim i rosyjskim. Bez udziału Polski niema Słowiańszczyzny.

Spór ten zaś nie da się załatwić przez pochłonięcie Polski przez Rosję; bo naród nasz zbyt na to żywotny. Ale ucisk Polski przez Rosję, powstrzymując normalny nasz rozwój, przygotowuje jeno tem łatwiejsze w następstwie zwycięstwo zaborczości pruskiej.

Zrozumiały to wszystkie narody słowiańskie.

I zrozumienia tego dały dowód na konferencji praskiej. Główny jej pozytywny rezultat to określenie charakteru nowego ruchu słowiańskiego, któremu daje ona początek, określenie zawarte w przyjętej na ostatnim posiedzeniu rezolucji:

„Konferencja uznaje żywotność i owocność idei ogólnosłowiańskiego zbliżenia i uważa, że niezbędne ku temu usunięcie waśni i nieporozumień między słowiańskimi narodami da się osiągnąć jedynie przez powszechne uznanie i wprowadzenie w życie zasad równouprawnienia każdego narodu i swobodnego przebiegu roz-

woju swych odrębnych narodowych i kulturalnych właściwości”.

Deklaracja jasna i wyraźna.

A ma ona tem większe znaczenie, że zaproponowała ją delegacja rosyjska przez swego przewodniczącego Krasowskiego.

Delegacja rosyjska stanęła całkowicie na stanowisku nowosłowiańskiego ruchu; nie poddała się jeno biernie panującemu na zjeździe nastrojowi, lecz wnosząc powyższą rezolucję, oświadczyła tem samem, że dla urzeczywistnienia hasła równości i wolności narodów słowiańskich, dla usunięcia sporów między narodami słowiańskimi, a przede wszystkim sporu polsko-rosyjskiego, czynnie chce pracować w myśl naczelnnej zasady: równouprawnienia narodów i swobodnego narodowej ich kultury rozwoju.

A przyjeżdżała ona na konferencję bynajmniej jeszcze nie zdecydowana. Żywioły postępowe, szczerze nam od dawna przyjazne, były w delegacji rosyjskiej słabo reprezentowane. Przeważała jej część składała się z przedstawicieli partii paździenikowców i umiarkowanej prawicy, do ostatniej chwili wierzących, że patriotyzm rosyjski, że interes państwa rosyjskiego wymaga właśnie gnębienia naszego narodu, walki z naszym narodowym rozwojem, prześladowania polskiego patriotyzmu.

Stanowcze zwycięstwo w opinii delegacji rosyjskiej idei nowosłowiańskiej, przejęcie się nią wybitnych przedstawicieli obecnej w Dumie większości jak Krasowski, Bobrinski, którzy wracają dziś do swej ojczyzny z przeświadczeniem, że interes ich państwa nie w wysługiwniu się antypolskim dążeniom Prus i niemieckiej biurokracji rosyjskiej, lecz w ustaleniu normalnego z narodem naszym współzycia leży i nie gnębienie naszego narodowego rozwoju nakazuje, lecz raczej staranie się o pozyskanie w nas silnego sojusznika dla wspólnej przeciwko zaborczym dążeniom Prus walki — to jest niewątpliwie dla nas zysk konferencji praskiej.

Z góry wszakże przestrzedz należy. Delegacja rosyjska nie była formalnem przedstawicielstwem narodu rosyjskiego, podobnie jak delegacja polska. Oświadczenia przez nią złożone, obowiązują jedynie osobiście jej uczestników, a nie stronnictwa czy instytucje, które reprezentowały oni. Tem mniej zaś mogą one obowiązywać rząd, dziś w Rosji na razie wszechwładny. Nie zdziwi mnie to nawet, gdyby właśnie w odpowiedzi na uchwały konferencji praskiej dla okazania jak mało so-

## Aeronautyka wojenna.

I. Zastosowanie balonów napowietrznych do celów wojskowych, jest prawie równie dawne, jak znajomość ich w ogóle.

Tajemnica balonów napęcznianych ogrzanem powietrzem, była już znaną średniowiecznym technikom wojskowym. Używali oni oświetlonych latawców papierowych dla przesyłania sygnałów i dla... postrachu nieprzyjaciela. Używanie tych latawców wprowadzili do Europy rzekomo Mongołowie, podczas najazdu w r. 1241.

W wojskowych przepisach dla raketników Schmidlapa z r. 1560 wspomina autor, że w nowym wydaniu tych instrukcji poda „przepisy o robieniu latawców”.

Do 17-go wieku technika w ogóle a wojenna w szczególności, stała na bardzo niskim stopniu rozwoju, a kwestya aeronautyki w ściślejszem znaczeniu, tj. sztuki wznoszenia się w powietrze zapomocą pewnych aparatów, wyłoniła się dopiero w 18-tym wieku.

Z tego przedokresu rozwoju sztuki aeronautycznej wymienić należy dwa wybitniejsze usiłowania, które doprowadziły ludzkość na zużytkowanie prawa Archimedeasa: W r. 1670 jezuita Francisco Lana wydał dzieło „Prodomo overo saggio di alcune inventioni nuove premesso all' arte maestra”, którem wskazał na wynalazek balonów napowietrznych. Projektowany przez niego statek napowietrzny miał być unoszony przez kule metalowe, z których wypompowano powietrze.

Dalsze próby czyniono w Portugalii na dworze króla Don Juana V. w Lisbonie, gdzie 8 sierpnia 1709 pater Bartholomeo Lourenco de Gusman wznosił się swoim balonem, napęcznionym ogrzanem powietrzem, na 200 stóp wysokości. W owe czasy ogół nie miał jeszcze zrozumienia dla tego zjawiska, a ponieważ były to czasy działalności inkwizycji, wielu, uważając czyn Gusmana za czary, groziło patrowi śmiercią. Po tych odosobnionych usiłowaniach następuje cisza, aż do roku

1783, do słynnego wlotu balonu Stefana Montgolfiera, fabrykanta papieru w Annonay. Balon jego miał 600m<sup>3</sup> objętości i napęczniony był ogrzanem powietrzem, ale już w tym samym roku fizyk Rudolf Charles w Paryżu, przedsięwziął próby balonem jedwabnym, napęcznionym wodorem. Ponadto przywiązał on do balonu klatki z rozmaitemi zwierzętami, a kiedy te z wysokości 1500 m. powróciły zdrowe na ziemię, nabrano przekonania o możliwości wlotu ludzi balonami na znaczne wzniesienia. Balon Charlesa spadł w pewnej wiosce niedaleko Paryża, a przestraszeni wieśniacy, uważając balon za „sprawkę dyabelską”, rozerwali go na strzępy. Ciekawem jest również opowiadanie, że kiedy Montgolfier zbudował nowy balon, objawił zamiar wzniesienia się nim w powietrze, król Ludwik XVI obawiając się o życie bohatera tych dni, zabronił tego, a polecił, by do gondoli wsiadło dwóch na śmierć skazanych przestępców”.

Pierwszymi żeglarzami napowietrznymi byli Pilâtre de Rozier i markiz d'Arlandes, którzy dnia 19 października 1783 odbyli pierwszą podróż balonem. Chwila ta była decydującą dla zastosowania balonów do celów wojennych, a równocześnie powstają pierwsi zawodowi aeronauci. Wyłoniły się pierwsze projekty wojskowe. Znany później generał francuski Meusnier wówczas pomocnik w korpusie inżynierii, wniósł w r. 1783 do Paryskiej Akademii nauk memoriał: „O zastosowaniu balonów do celów wojskowych”.

Z wybuchem wojny rewolucyjnej w r. 1793 na rozkaz konwentu przydzielono armii Jourdana pierwszy balon wojskowy i zastosowano podczas oblężenia Valenciennes. Rezultaty zdaje się nie były niepomysłne, bo już w następnym roku założono w Meudon „Ecole nationale aérostatique” i uformowano pierwszy oddział „aerostierów”, który brał czynny udział w kampanii następnych lat, pod Maubeuge, Charleroy i 26 czerwca 1794 pod Fleurus. Balon „Entrepreneur” użyty pod Fleurus miał eliptyczną formę 5'6 m. długości i 4'9 szerokości.

Świadek aeronautyki wojennej owego czasu znajduje się w muzeum armii w Wiedniu. Po bitwie pod

Würzburgiem 1796 r. dostała się francuska kompania aerostierów ze swoim balonem do niewoli austriackiej. Po układzie w Loeben 1797 r. została kompania z niewoli wypuszczoną, balon pozostał jednak w posiadaniu Austrii.

Na zarządzenia generała Bonaparte została 16 marca 1799 kompania aerostierów zniesiona i szkołę w Mendon zamknięto. Jakie powody były przyczyną tego zarządzenia, nie jest dostatecznie wyjaśnione. Według twierdzenia ówczesnych dzienników „pożytek z balonów był za mały w stosunku do kosztów”. Prawdopodobniejszą wydaje się ta okoliczność, że Napoleonowi, który zwykł był działać szybko i niespodzianie, długotrwała manipulacja i napęcznianie balonów, były uciążliwe w jego taktyce wojennej.

Po dłuższej przerwie użyto znów balon do celów wojennych w kampanii r. 1849. Na polecenie generała Uchatiusa, próbowano zastosować w armii austriackiej, podczas bombardowania Wenecji t. zw. „Ballon-Torpedo-Batterien”, których użycie polegało na tem, że do papierowych montgolfierów wkładano bomby z zapalonym lontem. Bomby te uniesione w balonach w powietrze wybuchały nad oblężonem miastem. Rezultat tych prób był jednak ujemny, gdyż wiatr zapędzał często balony ponad własny obóz. Po wojnie oddział aeronautyczny rozwiązano. Używanie balonów i doświadczenia z nimi nie poszły jednak w zapomnienie.

Dalsze próbnе usiłowania zastosowania balonów napowietrznych uwiązanych i swobodnych czyniono podczas wojny austriacko-francusko-włoskiej 1859 r., podczas wojny domowej w Ameryce 1861 i 62 r., tudzież w armii Austriackiej podczas kampanii austriacko-prusko-włoskiej 1866. W Ameryce urządzone wówczas według projektu inżyniera Allana stacye balonowe, która z gondoli połączoną była telegrafem z główną kwaterą armii północnej. Armia ta zawdzięcza swoje zwycięstwo w bitwie pod Richmond, głównie znakomitym usługom wywiadowczym tej stacyi.

W r. 1862 aeronauta Love urządził służbę do rekonoskowania wojennego w ten sposób, że teren przyszłej walki najpierw fotografował a następnie zdjęcia po-

bie z nich robi, do nowych jakichś represyj w Królestwie przystąpił.

Lecz tylko bardzo naiwni ludzie mogli oczekiwać od konferencji tej natychmiastowych ulg dla nas w Królestwie, a choćby ustalenia obowiązujących rząd rosyjski czy społeczeństwo rosyjskie zasad porozumienia z nami. To też delegacja polska nie żądała od przedstawicieli rosyjskich żadnych formalnych zobowiązań, żadnych obietnic w sprawie czy to szkolnej, czy samorządu Królestwa, czy jakichbądź innych naszych potrzeb i postulatów, aby nie brać weksli niepłatnych i nie bałamucić niepłatnymi tymi wekslami naszego społeczeństwa.

ST. GRABSKI.

## Sieć się zacieśnia.

Kierownictwo zagranicznej polityki w Anglii, spoczywające po znacznej części w ręku samego króla Edwarda, udowodniło znowu niesłychaną zęczność i ma do zaznaczenia nowe powodzenie, które wobec rywalizacji polityki angielskiej z niemiecką, rywalizacji, która coraz bardziej staje się osią całej polityki światowej, wychodzi na nową porażkę Niemiec, na dalsze zacieśnienie sieci, jaka się pomalu, pocichu i bardzo delikatnie około nich zaciąga.

Terenem tego powodzenia kwestya wschodnia, stanowiąca od lat stu przeszło przedmiot zawikłań dyplomatycznych i wogóle międzynarodowych, a punktem wyjścia aktualna od lat wielu, a dziś aktualniejsza niż kiedykolwiek, sprawa macedońska.

Mówimy o znanej już potroszę z telegramów nocy angielskiej o reformach macedońskich.

Kiedy rozeszła się przed miesiącami wieść, że gabinet angielski ma zamiar wystąpić z własnymi propozycjami co do Macedonii, przepowiadano mu niemal powszechnie niepowodzenie, a Niemcy gotowały się już do skoku, aby przy tej sposobności przerwać więzy, jakimi Anglia zaczęła je oplątywać, różniąc ją z jej sojusznikami i podniecając opór u przeciwników.

I trzeba przyznać: krok Anglii był bardzo śmiały, a trudności jego wielkie. Przedewszystkiem było do przewidzenia, że Rosya, która ma własne interesy i własne widoki na Bałkanie, nie przystanie na propozycje angielskie i że nota rosyjska, która ma się ukazać w tej samej sprawie, będzie wykazywać wielkie sprzeczności z notą angielską. Powtóre znanem było oświadczenie sułtana, że o reformie w Macedonii może być mowa dopiero po jej uspokojeniu. Po trzecie, Niemcy, które od pewnego czasu występują w roli adwokata interesów Turcji oświadczyły, że będą strzegły nienaruszalności Turcji i praw zwierzchniczych sułtana, że nie zgodzą się na jakiekolwiek ich naruszenie, a tak samo nie zgodzą się na to inne państwa, w szczególności sprzymierzone z Niemcami Austro-Węgry.

Owóż nota angielska w sprawie macedońskiej, znajdującą się obecnie w rękach wszystkich ministrów spraw zagranicznych, przecięła wszystkie te trudności i chybaży zaszły jakieś nieprzewidziane wypadki, gdyby się nie sprawdziło przewidywanie, że zostanie przyjęta przez mocarstwa prawdopodobnie jednogłośnie.

Nota wspomniana już pod względem formy jest arcydziełem nowożytnego dyplomacy: obejmuje zaledwo trochę, ponad dwie strony pisma maszynowego, jest prosta, jasna, dokładna.

dzielił się kwadratów i podczas akcji wojennej telegrafował armii ruchy wojsk nieprzyjacielskich, podając dla orientacji numera kwadratów zdjęcia fotograficznego.

W Anglii powstaje w r. 1865 „Aeronautial Society of Great Britain”, zaś w r. 1868 założono „Société aéronautique et météorologique de France”. Około tych dwóch instytucji koncentruje się ruch naukowy następnych lat na polu aeronautyki.

Dopiero wojna francusko-niemiecka 1870/1 dała inicjatywę do wydatniejszego zastosowania aerostatów. Dzięki temu zdarzeniu otwiera nowy okres aeronautyki wojennej.

Podczas oblężenia Paryża w czasie od 23 września 1870 do 28 stycznia 1871 wypuszczono z oblężonego miasta 65 balonów a dla celów obserwacyjnych urządzono 3 stacje balonów uwiązanych. Także armia przeznaczona do odsieczy Paryża t. zw. północna i nadloarska, jak i oblężająca armia niemiecka posiadały oddziały aeronautyczne. W dniu 11 października 1870 opuścił Gambetta balonem Paryż, aby się udać do Tours celem objęcia dyktatury.

Ogółem przeprawiono wówczas balonami 91 osób ponad głowami armii oblężniczej. 363 gołębi pocztowych, które przewożono w balonach, pośredniczyło w przenoszeniu wiadomości z zewnątrz do Paryża a przeszło 3,000,000 listów wyprawiono tą drogą powietrzną z Paryża na zewnątrz. Gabriel Richard wydawał nawet gazetę „Ballon-Poste”, którą balonami wysyłano z oblężonej stolicy na prowincję. Jedyny egzemplarz tej oryginalnej i jedynej w swoim rodzaju gazety znajduje się w Paryskim muzeum armii.

Z tych 65 balonów jakie wówczas wysłano z Paryża, tylko 5 zostało przyłapanych przez Niemców a dwa się zagubiły. W Berlińskim arsenale znajdują się dwa specjalne działa, które fabrykant armat Krupp przesłał pospiesznie oblężniczej armii niemieckiej pod Paryż, do ostrzeliwania balonów francuskich.

Jeden z balonów oblężonego Paryża „La ville d'Orléans” o 2000 m<sup>3</sup> pojemności. odbył w grudniu 1870 jedną z najdalszych i najszybszych podróży, bo wzniósł się o godz. 11½ przedpołudniem w Paryżu, wylądował o 2 popołudniu w pobliżu Sueharten w środ-

Wynika z niej przedewszystkiem, że rząd angielski i rosyjski podzieliły notę pomiędzy siebie i ponieważ kwestya macedońska zawiera w sobie dwa zagadnienia: 1) środki bezpośrednie w celu uspokojenia Macedonii; 2) Reformy, Anglia wzięła na siebie opracowanie części pierwszej, drugą pozostawiając nocy rosyjskiej, która prawdopodobnie niebawem się ukaże. Reformy te niewątpliwie uzyskały aprobatę rządu angielskiego, taksamo jak środki przygotowawczego do nich uspokojenia Macedonii, zaproponowane przez Anglię, uzyskały bez wątpienia sankcję przedwstępną Rosyi.

Zresztą są to tego rodzaju propozycje, że żadne państwo nie może nic mieć przeciwko ich wykonaniu, a odbierają broń wszystkim otwartym i skrytym przeciwnikom załatwienia kwestyi macedońskiej w drodze reform.

Przypominamy więc, że nota angielska proponuje utworzenie kolumny latającej w Macedonii, oddanej pod komendę wyższego oficera tureckiego, dostatecznie licznej, dobrze wyćwiczonej, dobrze uzbrojonej, zaopatrzonej w konnicę i artylerję, której zadaniem byłoby uspokojenie kraju, wytopienie band powstańczych w Macedonii, bez względu na ich pochodzenie i charakter narodowościowy, a więc zarówno bułgarskich, jak serbskich i greckich, a zanim to ostatecznie nastąpi, ochrona bezpieczeństwa, życia i mienia mieszkańców Macedonii przeciw owym bandom.

Propozycja ta nietylko spełnia warunek, postawiony przez sułtana do wprowadzenia reform, nietylko uznaje jego prawa zwierzchnicze, nietylko toruje drogę dalszym krokom dyplomatycznym, ale może i powinna być dobrodziejstwem Macedonii sama przez siebie.

Macedonia bowiem cierpi i to cierpi okropnie, a to nietylko ze strony gwałtów tureckich i tureckiego bezrządu, ale na równi, a może jeszcze bardziej obecnie z powodu wspomnianych band powstańczych. Z powodu, iż ludność jej jest mieszana, każde z interesowanych w niej państw stara się ją wydrzeć sobie. Bułgarzy ciągną Macedonię ku sobie, Serbowie w swoją stronę, a Grecy znów w swoją. Nie mogą wystąpić otwarcie w drodze zbrojnej, każde z wymienionych państw toleruje powstawanie na swoich terytoriach band powstańczych bułgarskich, względnie serbskich, lub greckich, dostarcza im uzbrojenia, a nawet jak się to coraz częściej w ostatnich czasach zdarzało, tworzy je samo.

Bandy te, przeszedłszy następnie granicę macedońską, starają się szerzyć swoją ideę narodową w osobliwej drodze podpalania, rabunków i mordów, a przytem biorą krwawy odwet nie tyle na bandach przeciwnej narodowości, mogących i umiających wymknąć się przeciwnikowi, ale na spokojnej ludności, która się przyznaje do narodu nie tego, jaki reprezentuje operująca w danej okolicy banda. W takich warunkach mogło łatwo dojść do tego, że zwalczające się wzajemnie bandy wyniszczyłyby tak ludność macedońską, iż w chwili, gdyby przyszły nareszcie reformy, nie byłoby właściwie zaprowadzić ich dla kogo.

Niema więc żadnego powodu, aby z jakiegokolwiek strony podniesiono zarzuty przeciw nocy angielskiej, a już teraz zaczyna się to sprawdzać. Z rozmaitych stolic nadchodzą wiadomości o przychylnym przyjęciu propozycji angielskich, szczególnie zaś donoszą z Wiednia, że austriacko-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych bardzo dodatnio się na nią zapatruje.

kowej Norwegii, odbywszy drogę 1800 km z chyżością 34 m na sekundę (Rekord ustawił w r. 1900 hrabia de la Vaux przeleciawszy z Paryża przez Niemcy do Kijowa 1925 km w 35¼ godzin, z przeciętną chyżością 41 km na godzinę).

Małe wyszkolenie i doświadczenie w obsłudze balonów i inne braki, właściwe wszelkim improwizacyom nie pozwoliły i w tej kampanii osiągnąć szczególnych rezultatów, ale zarządy wojskowe państw europejskich zajęły się odąd gorliwie kwestyą aeronautyki wojennej. Najdalej postąpiła pod tym względem Francya.

Już w r. 1877 zorganizowano na nowo oddział aeronautyczny, następnie założono centralny zakład aeronautyki i szkołę w Chalais-Meudon dla kształcenia oficerów i żołnierzy, stację do studyów i doświadczeń, wielkie warsztaty konstrukcji i naprawy materiału aeronautycznego, — tudzież wzorowy oddział aerostierów. Dzisiejszy francuski korpus aeronautyczny składa się z dwóch batalionów polnych i kilku oddziałów fortecznych. Podział na oddziały polne i forteczne jest właściwy wszystkim państwom.

O największej ruchliwości Francji na polu sportu i doświadczeń aeronautycznych, dowodzi statystyka spożerowanego gazu, która stawia Francję na pierwszym miejscu. Ilość spożerowanego gazu jest również miarodajną co do ilości głosów przysługujących poszczególnym państwom na corocznych obradach „Międzynarodowego Związku aeronautycznego”. Na każde spożerowane 25,000 m<sup>3</sup> przysługuje jeden głos.

W obliczeniach za rok 1906 stosunek ten przedstawia się następująco:

|            | Spożeroba gazu         | ilość głosów |
|------------|------------------------|--------------|
| Francya    | 468.905 m <sup>3</sup> | 19           |
| Niemcy     | 308.100 „              | 12           |
| Anglia     | 206.000 „              | 8            |
| Włochy     | 148.000 „              | 6            |
| Belgia     | 129.000 „              | 5            |
| Ameryka    | 33.930 „               | 1            |
| Szwajcarya | 25.900 „               | 1            |
| Szwecya    | 10.000 „               | 1            |

Stosunek ten zmienił się znacznie w ostatnim roku na korzyść Niemiec.

Stosownie do dysponowanych środków i zapatry-

Wobec tego Niemcom nie pozostanie nic innego, jak albo zrobiwszy „dobrą minę do złej gry”, zgodzić się także na projekt nienawistnej sobie Anglii, albo dorostać odosobnionemi.

Książę Bülow, wspominając niedawno o zapowiedzianej wówczas dopiero nocy angielskiej, wypowiedział zdanie, że ona grozi zerwaniem koncertu europejskiego i tem samem odpowiedzialność na ewentualne to zerwanie zwałił już na przód na Anglię. Po ukazaniu się noty, sytuacja się zmieniła: dziś koncert europejski mogą zerwać tylko Niemcy, które z pewnością się bardzo przedtem namyślały, gdyż mogłyby być prztem opuszczone przez własnych swych sojuszników.

Dla Anglii w tej sprawie jest jasną: dzięki swej mistrzowskiej nocy albo postawią w kwestyi macedońskiej na swoim za zgodą nawet Niemiec, albo odosobnią zupełnie Niemcy, najpierw w tej jednej sprawie, zczem mogłoby pójść odosobnienie ich i we wszystkich innych. Sieć więc hamująca dziką i pełną fałszu dyplomację i politykę niemiecką, znowu się zacieśnia.

## Wiadomości zagraniczne.

### Nowa machina mordercza.

Pisma niemieckie i angielskie donoszą, że firma Kruppów w Essen nabyła na własność wszystkie prawa patentu, dotyczące nowego torpedu „powietrznego”, wynalezione przez szwedzkiego pułkownika nazwiskiem Unge, który sobie zawarował to jedno tylko, iż rząd szwedzki ma prawo używania w całej pełni nowego torpedu, w jakiej tylko zechce formie. Uczyniwszy w ten sposób zadość swym skrupułom państwowym, pułkownik Unge zrobił doskonały interes, bo Kruppowie zapłacili mu podobno wyjątkowo olbrzymią sumę.

Nowy torped, nazwany „powietrznym” dla tego, ponieważ posługuje się siłą ścieśnionego powietrza, jest — według orzeczenia fachowców — najstraszniejszą ze wszystkich dotąd wynalezionych machin niszczących, a używanym może być zarówno na lądzie jak na morzu. Ma być niebawem wprowadzony do niemieckiej armii i marynarki, które przeto posiadać będą najsukuteczniejszą broń wojenną ze wszystkich mocarstw — z jednym wyjątkiem Szwecji. Wystrzał tego torpedu odbywa się bez wstrząśnienia wstecznego. Stąd rura jest lekka, łatwa do szybkiego przenoszenia z miejsca na miejsce. Przewozi się tę rurę na samochodzie, można ją zdjąć od razu, bez trudności, a strzały nie wymagają żmudnych przygotowań. Cała „operacja” jest daleko prostsza, niż z polnem działem artylerji.

Torped powietrzny może służyć w każdego rodzaju wojennym manewrze. Przy bombardowaniu fortów nie oprą się mu najpotężniejsze przeszkody obronne. W polu da się użyć przeciw całym brygadam, zarówno odkrytym, jak stojącym na stanowiskach osłoniętych. Wielką grozę jego stanowi okoliczność, że strzały nie wydają żadnego huk, podobno żadnego nawet odgłosu — tak, że nieprzyjacielowi niepodobna będzie sprecyzować pozycję torpedowych baterji. Z wybrzeża morskigo mogą te torpedy być rzucone, tak, aby padały na pokłady nieprzyjacielskich okrętów.

Pułkownik Unge wynalazł również torped powie-

wał, mniej lub więcej sceptycznych, o wartości i ważności balonów napowietrznych, czyniono za inicjatywą Francji, i w innych państwach dalsze doświadczenie i badania na polu aeronautyki.

W roku 1879 uformowano oddział aeronautyczny w Anglii. 1884 w Niemczech i Rosji, 1885 we Włoszech, 1886 w Holandji, 1887 w Chinach, 1889 w Hiszpanii, Belgii i Danii, 1890 w Austrii, Bawarii i Japonii. 1892 w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, 1897 w Szwecji, 1902 w Maroku, 1906 w Rumunii. Jednocześnie zastosowano z dobrym skutkiem balony napowietrzne w wojnach kolonialnych Anglii i Francji a jakkolwiek o wynikach użycia balonów w wojnie rosyjsko-japońskiej, tylko mało szczegółów przedostało się do publicznej wiadomości, to jednak wnosć można, że wyniki te musiały być bardzo dobre, skoro Japonia ma zamiar przy każdej dywizji piechoty uformować oddział aeronautyczny. Gdyby balony okazały się zbyt cennym materiałem wojennym, nie wyrzucalaby Japonia na ten cel tylu milionów.

Pierwsze te aerostaty, o których dotychczas była mowa, a więc balony bezsterowe składały się z osłony sporządzonej z jedwabiu wernikowanego lub z gumowanej bawełny, następnie z sieci sznurowej, do której zapomocą pierścieni przymocowaną była łódka, z appendixu czyli lejkowatego otworu na dole, którym napełniano balon, z wentyla u góry dla wypuszczania gazu przy zlocie, z balastu t. j. worów z piaskiem i liny z kotwicą do wylądowywania.

U wszystkich państw stanowi do dzisiaj balon uwiązany główny przedmiot uzbrojenia oddziałów aeronautycznych polnych. Wojskowy park balonowy t. j. balon wraz z trenem składa się z około 16 wozów, na których wieszono są również aparaty do wytwarzania wodoru, albo też żelazne balony ze zgęszczonym na 150 do 200 atmosfer wodorek lub gazem świetlnym. Siła pędu do góry wynosi na 1 m<sup>3</sup> wodoru 1 kg zaś na 1 m<sup>3</sup> gazu świetlnego 0.65 kg. Napełnienie i wypuszczenie balonu uwiązanego trwa około 30 minut.

(D. c. n.)

ST. DOBROWOLSKI.

trzy ciężkiego kalibru do użytku w wojnie morskiej. Na przyszłość więc statkom wojennym grozić będą i podwodne pociski i powietrzne. Są już także mniejsze torpedy do kampanii górskich, mogące służyć tam, gdzie okolica jest niedostępną dla artylerii. Wojskowi znawcy oświadczają, że wynalazki Unge'a są epokowe. Niektóre pisma angielskie odzywają się jednak z pewnem niedowierzaniem, atoli tylko z tego powodu, że Unge nie znalazł nabywców w Anglii...

**Kwestya szpiegów niemieckich w Anglii,**  
wniesiona niedawno w interpelacji do ministra wojny w Izbie Gmin, a przez tegoż traktowana z lekceważeniem, zajmuje obecnie coraz pilniejszą uwagę i prasy angielskiej i publiczności. Interpelanci zapytywali się, czy rząd wie, iż w hrabstwach przymorskich, wschodnich i południowych, przemieszkują czasowo rozmaici cudzoziemcy, lecz przeważnie oficerowie niemieccy, którzy przybywają bez rodzin, odbywają pilnie wycieczki po okolicach, szkicują i fotografują, następnie przenoszą się w inne okolice, wreszcie znikają, nie zostawiając za sobą zawartych znajomości. Rząd odpowiedział, że nikomu się nie zabrania w Anglii bawić, gdzie się podoba, szkicować, co się podoba, byle to nie były forty i roboty obronne, że zresztą rząd nie ma żadnych niepokojących informacji i w szpiegów niema powodu wierzyć.

Zaraz po tej interpelacji i rządowej odpowiedzi zaczęły dzienniki ogłaszać listy, otrzymane od obywateli wymienionych hrabstw, którzy, jeden po drugim, opisują szczegółowo, jak ten i ów cudzoziemiec bawił czas dłuższy lub krótszy w danej okolicy, czem się zajmował, jak spędzał dni i t. d. Z tej korespondencji wynika najniewątpliwiej, że w angielskich kołach rządowych panuje złowrogi zaślepienie, czy też karygodne lekceważenie najoczywistszych faktów, dowodzących, że niemieccy oficerowie rozmaitej broni pełnią w przymorskich okolicach Anglii służbę szpiegów prawie otwarcie. Ażeby przytoczyć jeden z kilkunastu już podanych takich faktów: właścicielka i gospodyni willi, w pobliżu wielkiego portu Sheerness, pisze, iż w kwietniu i maju mieszkał u niej cudzoziemiec, bardzo wojskowego wyglądu, który za dnia odbywał długie przechadzki i wycieczki powozem, wieczorami zaś ciągle coś u siebie w pokoju rysował. Wychodząc z domu, pokój zamykał i klucz brał z sobą. Przypadkowo razu jednego weszła gospodyni do pokoju późnym wieczorem i widziała na stole jakieś mapy. Nikt u jej lokatora nie był, listy otrzymywał tylko z zagranicy.

Sprawa szpiegostwa przyjdzie niebawem ponownie pod obrady Izby, tym razem silnie zaostrożona.

#### Zagrożone trójprzymierze.

Zapowiedziana wizyta króla Edwarda w Ischlu, oraz projektowane konferencje bar. Aehrenthala z Tittomim i lwolskim wywołują pewien niepokój w prasie niemieckiej, nawet w tej prasie, która nie odznacza się na ogół nerwowością, lecz spogląda się ze spokojem na rozwój stosunków politycznych.

Szczególnie znamienne są uwagi, wypowiedziane z powodu tych zjazdów dyplomatycznych przez byłego organ Bismarkowski „Hamburger Nachrichten”.

„Dotąd jeszcze — pisze ten poważany w Niemczech dziennik — nie chcemy dać temu wiary, aby udało się przeciągnąć także Austrię na stronę króla Edwarda, a odośobnić Niemcy zupełnie. Niemniej daje to wiele do myślenia, zwłaszcza, że drugi nasz sojusznik, całem ciałem przywiązany do morza Śródziemnego, mógłby nam także z innych przyczyn zgotować zawód.

Wprawdzie chwiejność Włoch nie wieleby nas obchodziła, gdybyśmy mogli całkiem polegać na Austrii, która w danym razie trzymałaby w szachu Wiktora Emanuela.

„Ale rzeczy przedstawiałyby się daleko niekorzystniej, gdyby Austrija nam się sprzeniewierzyła, a jednocześnie Rosya groziła nam z boku.

„Germanin — powiedział niedawno cesarz — walczymy najemniej, gdy widzi się osaczonym ze wszystkich stron. Byłoby jednak pożądane, aby losy oszczędziły nam tej próby. A byłoby tak, gdyby dyplomacya nasza była uniknęła błędów — które rozpoczęły się od tego, że nie odnowiono traktatu z Rosją, zapewniającego jej neutralność, a skończyły się na tem, że nie przeszkodzono zawarciu anglo-rosyjskiej ugody. Obecnie musimy za to pokutować”.

#### Rewolucya wojskowa w Macedonii.

„Ruch młodoturecki” szerzy się tak gwałtownie i przejawia się w taki sposób, że stanowi już poważne niebezpieczeństwo dla dotychczasowego systemu rządzenia nie tylko w Macedonii, lecz w państwie tureckiem wogóle. Jestto w rzeczywistości rewolucya wojskowa, przypominająca bardzo żywo głośnie swego czasu bunt wojskowe rosyjskie w Kronsztadzie i Sewastopolu. Jak w Rosyi, tak i w wilej latach macedońskich właściwą przyczyną gwałtownego szerzenia się ruchu rewolucyjnego w armii jest niezadowolenie żołnierzy i oficerów ze stosunków służbowych. W Rosyi skarżono się na lichą płacę, niedostateczną żywność, nadzwyczajną surowość i niesprawiedliwość przełożonych; w Turcyi głównem źródłem niezadowolenia jest zbyt długie zatrzymywanie żołnierzy pod bronią i pustki w kasach państwowych, które nie pozwalają na regularne wypłacanie żołdu.

W obu krajach głębokie a uzasadnione niezadowolenie wytworzyło podatny grunt dla agitacji, zmierzającej do zmiany, do zreformowania stosunków politycznych w duchu konstytucyjnym. W Rosyi skorzystał z tego niezadowolenia socjalizm, w Turcyi, z większym, jak się zdaje, powodzeniem, prąd młodoturecki, posiadający oddawna licznych zwolenników w kołach inteligentniejszych ludności. W obu państwach wrzenie w armii przejawia się w sposób zupełnie analogiczny: zamachami na wyższych oficerów, tłumną dezercją, z bronią w rękę i wydawaniem proklamacji, nawołujących do obalenia dotychczasowego ustroju politycznego a zaprowadzenia urzędów konstytucyjnych.

Gdy jednak w Rosyi ruch rewolucyjny posiadał zwolenników głównie wśród szeregowców i podoficerów, w wilej latach macedońskich biorą w nim udział przede wszystkim oficerowie rang niższych, a górzysty charakter kraju w związku z brakiem dobrych komunikacji, nieładem, panującym w administracji i pustkami w kasach sułtańskich, utrudniają bardzo przywrócenie stosunków normalnych.

W chwili obecnej położenie władz sułtańskich w Macedonii jest wprost rozpaczliwe. Wszystkie załogi są zdeorganizowane przez tłumną dezercję, w kilku najważniejszych miejscowościach wszystkie wojska odmówiły posłuszeństwa i stanęły otwarcie po stronie rewolucjonistów i naczelne dowództwo, przed nadejściem nowych wojsk w Azji, jest zupełnie bezsilne.

Jakie będą praktyczne wyniki tego ruchu, czy odniesie w Macedonii zwycięstwo i obejmie także Konstantynopol, lub też będzie stłumiony przy pomocy dzikich szczepów azjatyckich — przewidzieć trudno. W każdym razie szybkość, z jaką szerzy się w armii tureckiej, jest objawem, który właśnie w czasach te-

rażniejszych nie jest przebawiony znaczenia politycznego. Okazuje się, że sułtan nie może liczyć na wierność znacznej części wojsk swoich i że w ich szeregi uwydatniają się z wielką siłą prądy, sprzeciwiające się utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy.

Tem samem armia turecka nie jest dziś czynnikiem, który mógłby odegrać rolę wybitną w razie jakichkolwiek zatargów wojennych, a w każdym razie w swoim stanie obecnym nie nadawałaby się do poparcia polityki, mającej na celu utwierdzenie stosunków dotychczasowych. Jeżeli, co bardzo jest wątpliwe, doszło już do porozumienia między sułtanem i Niemcami i jeżeli prawdziwą jest wiadomość, że do warunków zawartej rzekomo konwencji wojskowej należy popieranie władzy sułtańskiej w Macedonii, to konwencja taka może przedstawiać się bardzo imponująco na papierze, ale w praktyce wartości żadnej nie ma. Bo wojsk tureckich w Europie nie będzie można użyć do obrony polityki reakcyjnej, a opór ich zmusi sułtana do osłabienia pogotowia wojskowego w Azji, nad granicą rosyjską.

## Uroczystości frankfurckie.

(Od specjalnego korespondenta).

Frankfurt, 18 lipca.

Stary Frankfurt, niegdyś miasto koronacyjne cesarza państwa rzymskiego, potem przemożna siedziba kupieckiej gildyi i kolebka Rotschildów — święci obecnie narodową uroczystość. W jego murach odbywa się zjazd wszechniemiecki całego „turnerstwa” połączony z obchodami narodowymi, które trwają tu już od 11 lipca. Dziś pierwszy dzień właściwego obchodu, który potrwa do środy, to też zapal Niemców wstąpił do najwyższego napięcia, zrozumieli zapal miasta, które niedawno wystawiło olbrzymi posąg Bismarckowi i którego burmistrzem jest smutnej dla nas pamięci dr. Adickes, ten sam, który przyczynił się do przejścia w parlamencie niemieckim ustawy o wywłaszczeniu. Ostatnie wypadki izolowały Niemiec podzielały widok świetnie na duszę niemiecką i stąd potrzeba silniejszego skupienia i konsolidacji i stąd ów zjazd turnerów, owo święto jedności wszechniemieckiej, akcentowane tu na każdym kroku.

Miasto o zaludnieniu Warszawy lecz większe od niej ze dwa razy, z pięknem średniowiecznym śródmieściem i wspaniałymi dzielnicami frankfurckich kupców i milionerów ustrojone całe od stóp do głów w wieńce, zieleń i kwiaty. Niema domu skądby nie powiewały chorągwie, niema okna, gdzieby nie widniał wśród zieleni „pater Jahn”.

Na ulicach olbrzymi napływ obcych, szalony ruch tramwajów, automobilów. Przybyło dotąd około 40.000 turnerów. Poznać ich jedynie po kapeluszach i przepasce na piersi. Są i Wiedeńcy z pod znaku Wolfa i Schönerera. Amerykanie objeżdżają hałaśliwie ulice automobilami, Niemców z afrykańskich kolonii wita wrzaskliwie każdy sklepikarz i kramarz, na ulicach rozlega się ustawicznie: All Heil! Fala różnobarwna rozlała się po całym Frankfurcie i po jego pryncypalnej arterii: Königstrasse. Brak w tem wszystkim wdzięku i malowniczości obchodów i powitań u Czechów czy Polaków, jest tylko gwarna i ruchliwa ale imponująca masa.

Dziś popołudniu pierwsza narodowa uroczystość i początek w ewangelickim kościele św. Pawła ku czci Fr. Jahna, założyciela turnerstwa, pamiętnego z czasów walk wolnościowych Niemiec za Napoleona. Okrągły budynek, w którym w roku 1848 odbywało się pier-

Nawet najbliższy szmer wiatru nie przerywa dzwoniącej srebrem ciszy...

Nagle ze strony kasyna daje się słyszeć gwar, stąpanie kilku osób.

Wychodzą z przedstawienia.

Większa część idzie na prawo ku rynkowi, mniejsza wprost, tak zwaną ulicą ogrodową. Przerzedza się; na końcu w towarzystwie żony i kilku znajomych pan rejent, głośny już na kilkadziesiąt kroków.

— No, wlecie państwo, te jak honor szanuję, tak się tego po moim Waraczu nie spodziewałem; taki skandal, taki skandal!

— Czy tylko rejent jest pewny, że to on?

— Ta jakżeż, wszyscy widzieli.

— Nie byłem wtedy na sali.

— Zresztą głos jego. Pani doktorowa sama...

— Tak jest, widziałam go; machał rękami i tak wrzeszczał, że ażem się zlekła. W pierwszej chwili myślałam, że pożar — broń Boże — albo też jaka bitka, a strasznie tego je le crains.

— Żona jeszcze teraz uspokoić się nie może.

— Damy proszki na serce, poczekacie państwo tylko chwileczkę.

— Serdecznie dziękuję.

— Nie fatygujcie się, jakoś tam może przyjdzie w domu do siebie! nie jadła jeszcze, te, kolacyi. Ale pani doktorowa zbliadła!

— Nic już, wszystko byłoby dobrze, grali niezłe, tylko już po tej awanturze...

Doktor przyciska łokieć swojej żony i szepce:

— Znowu przekreślasz?

— Pani doktorowa silniej jeszcze akcentuje: (widziała jak mąż w bufecie „figlował” z córką restauratora).

— Po tej awanturze nie mogłam skupić myśli. Swoją drogą ten Waracz! je crois que non zrobił to w trzeźwym stanie.

(C. d. n.)

35

ARTUR SCHRÖDER.

## Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy.)

Kuliski wykręcił się śmiesznie, zrobił komiczny ruch, kończy:

„Zamierzona sztuka

Będzie problemem, którym jak na wędę  
Śmienie króla na wierzch wydobędę”.

Pociemniało w oczach panu Józefowi; ktoś lunął w nie całą garścią szpilek.

Cicho. Aż nagle zrywa się huragan oklasków, tupanie, okrzyki.

Pan Józef odczepił się baryery, zatoczył się jakby go konwulsje opadły, znowu chwycił się poręczy, usta łapią powietrze.

Kurtyzna powoli się podnosi; wychodzi Kuliski. Ukłon, głowę pochyla, rękę kładzie na piersi.

Nowa burza oklasków.

Szarpnęło się coś w piersiach pana Józefa, wstrząsnęło nim. Koło czerwone zaczyna się wściekle obracać. Wychylił się poza poręcz, potem jakby przysiadł, usta mu się skrzywiły, sine plamy wystąpiły na twarz. Coś się w nim łamie, dźwiga, wreszcie wargi mu rozchyła:

— Tfu! precz z nim! precz!! Tfu!

Przyparty w kacie, półobłąkanym drze się głosem. Na sali zamieszanie; kilka osób wstało z krzesel, wszyscy się oglądają, idą za głosem. Poznali go.

W tej jednak chwili, gawiedź zebrana na galerii, zaczyna z uciechy przeraźliwie wrzeszczeć.

Kuliski wycofuje się.

Pan Józef jakby odchodził od zmysłów. Przypadł do chłopaków, wyciągnął stary pulares:

— Dalej chłopcy, gwizdać! Tak, fi-u-it, głośnie! razem! Kto głośnie gwizanie, dostanie szóstkę! A wy

krzycie: precz! Jeszcze, jeszcze głośnie! Tak, ha, ha, ha!

Rzucił parę sztuk monety na ziemię, zaśmiał się, zachłysł, odwrócił się tak nagle, że byliby upadł, odbił się od ściany, doszedł do drzwi — stoczył się prawie po schodach.

Świst, wołanie i piekielny wrzask, gonił go jeszcze na ulicy, wświdrowywał się w uszy, nos, usta, darł piersi, w których mu jęczał śmiech jakiś do szlochania podobny, smagał jak żelaznym, rozpalonym prętem po obnażonym, krwawiącym ciele. Zatykał uszy; kapelusz zaciskał na czoło, rękami jakby zasłaniał głowę przed ciągłymi uderzeniami.

Ochłonał przed jasno oświetlonymi drzwiami jakiegoś sklepu. W gardle mu zaschło, na nogach utrymać się nie mógł, musiał gdzieś usiąść, spocząć, bo czuł, że runie na ziemię.

— — — — —

W szeregu księżycowych nocy, jakie od tygodnia już trwają, dzisiejsza jest najpiękniejsza.

Całe miasteczko tonie w powodzi jasnych strug mlecznego światła; chłodno jest, ale w powietrzu ani jednego strzępka mgły; jak w pogodny dzień słoneczny można dojrzeć najdalsze perspektywy uliczek, aż tam gdzie przy raptownym skrócie przyciemniają widok długie, gęste plachty cieniów, obrzeżonych u kończyn srebrną taśmą. Gdzieś w szerszym wylocie skrzywionej ulicy, na ciemno-granatowym tle nieba, czarna sylwetą znaczy się las zamiejski, który pod wpływem oświetlenia jakby się przybliżył; z ciemnej, nieruchomej masy, wyrzyna się tylko tu i ówdzie wierzchołki wyżej wystrzelonych sosen, jak szereg cieniutkich, szpiczastych wierzchołków goetyckich. Błoto na ulicy przyschło w głębokie, fałdliste brzozy, po których prześlizgują się nici księżycowe, jak po falach lekko wzburzonego stawu; półpołamane parkany fantastycznie się nastroszyły, całe srebrne, pochylone nad rowami, w których lśni się jeszcze nie ruchoma woda, podobna do rozlanej rtęci. Na małych szybkach okien migotliwe ogniki, między konarami drzew muślin brylantowy.

wsze niemieckie narodowe zebranie parlamentu, objął dziś delegatów całego zjazdu. Po odśpiewaniu jakiegoś hymnu przez wszystkich obecnych, staje na mównicy miejscowy pastor i wita obecnych, sławiąc pamięć Jahna. Całe przemówienie jest jedną zachętą do różnych cnót niemieckich. Jest w nim i wzmianka o Sobieskim, jako dowódzie, że można być bohaterem, a nie być samodzielnym, można ocalić Wiedeń, a być „pod pantofelkiem” swej żony.

Przemawia jeszcze reprezentant Związku, podnosi patryotyczny okrzyk. Atmosfera staje się duszną i zaczyna mi dawać gardło w sposób niemiły, więc opuszczam co prędzej zebranie, bo się czuję obcym i samotnym wśród tego tłumu, tak wrogiego mej narodowości.

Wieczorem spieszę na olbrzymi „Festplatz” przy ulicy Hohenzollernów. W wielkiej, półszkłanej rotundzie, obliczonej na 12.000 miejsc siedzących, o g. 8 główne clou uroczystości. Sala, jak jedno morze głów i ludzi. Na olbrzymiej estradzie chóry, orkiestra i mówcy, którzy zmieniają się co chwilę. A więc jakiś pruski generał, a więc pan Adickes, który zagrzewa niemieckiego ducha słowami, że „wprawdzie jesteśmy już zszeregowanym politycznie narodem, ale na wschodzie jeszcze wiele jest do zrobienia”. Godne słowa szlachetnego Germanina-expropriatora.

Słucham tych słów starego pana Adickesa i patrzę na te gromady wyjące za każdym zdaniem „Heil”. Dobrze jest poznać wroga i to w jego własnej fortecy. Oto oddają sztandar Związku w ręce frankfurczyków, a dziewczynie miejscowe wieńczą ten sztandar srebrną koroną — a za chwilę wśród oklasków pojawia się na trybunie w egzotycznym stroju podzwrotnikowym reprezentant niemieckiej kolonii afrykańskiej i przysięga, że to, co raz dotknęła stopa niemiecka — to pozostanie na zawsze niemieckie. Tłum wykrzyka entuzjastycznie i wspomina „bohaterskie” walki z Hererami, których pruska kultura, niesiona na ostrzu bagneta, potrafiła ukrócić... o całą głowę. Z całej rzeszy mówców, jedyna sympatyczna postać prezesa Związku, dra Goetza. Staruszek ten, 82-letni, jeszcze towarzyszy Jahna, owiany romantycznym sentymentalizmem czy uczuciem czasów Körnera i Schillera, ma w sobie jakąś serdeczniejszą nutę starego gimnastyka i patrioty — sympatyczniejszą od echa surmy wojennej, brzmiejącej w butnych przemówieniach panów generałów Adickesów i t. p. „szlachetnych kulturträgerów”. Poczciwy starsuszek, któremu dziewczątka wręczają kwiaty i które on całuje po kolei — jest tu przedmiotem uwielbienia wszystkich. Obcych związków i narodowości jakoś nie widać i nie słychać.

Następnie wręczają jeszcze w pudełeczkach order państwowy dla zasłużonych około zjazdu obywateli frankfurckich, odczytują telegram następcy tronu i rozpoczynają się nowe produkcje chóru i orkiestry, jako przygrywka do trzech żywych, olbrzymich imponujących obrazów. Pierwszy wyobraża rok 1813 (walki wolnościowe z czasów napoleońskich), drugi rok 1870, a trzeci teraźniejszość Niemiec, a więc hołd dla cesarza Wilhelma. Zapowiedź tego ostatniego wystrasza mnie z hali na plac, który płonie cudownie setkami lamp elektrycznych i przedstawia uroczyste widowisko, niby jakąś noc wenecką, czy stary frankfurcki jarmark. Wśród pawilonów, kiosków, trybun, kilku grających orkiestr, krążą tysiączne rzesze mimo, że setki odpływają wciąż do domu. Jutro uroczysty pochód z częścią historyczną (coś podobnego do wiedeńskiego), a popołudniu ćwiczenia wspólne. Zobaczymy jak wygląda ta armia, która — nie należy o tem zapominać — liczy w całych Niemczech 300.000 uczestników. Najwyższy czas, aby Słowiańszczyzna opamiętała się i połączyła przeciw tej groźnej potęgę, wiszącej nad nią od wieków, jak miecz Damoklesa. Żółć jaką wylewają tutejsze dzienniki na wspomnienie zjazdu w Pradze jest już pewnym barometrem i dowodzi, że Niemcom nadeptano na nagniotek, co oni boleśnie odczuli. Kiedyż zaczniemy deptać po piętach panom Adickesom? E. K.

## II Międzynarodowy Kongres Archeologiczny.

Kair 14 lipca.

Pierwszy międzynarodowy kongres archeologiczny odbył się — jak wiadomo — przed laty trzema (1905) w Atenach; drugi odbędzie się w kwietniu roku przyszłego (1909) w Kairze. Na czele komitetu organizacyjnego stoi chedyw Abbas Hilmy, wiceprezydentami są: prezes rady ministrów Mustafa Pasza Fehmi, minister robót publicznych Fachri Pasza i minister oświaty Saad Zaglul Pasza. Członkami komitetu są m. in.: prezes instytutu egipskiego Jakub Pasza Artin, dyrektor wydziału starożytności profesor Gaston Maspero, dyrektor niemieckiego instytutu archeologicznego Ludwik Borchardt, dyrektor muzeum arabskiego Herz bej, dyrektor biblioteki chedywialnej Moritz, dyrektor francuskiego instytutu archeologicznego Chassinat i jego zastępca Casanova, egiptolog Piotr Lacau, konserwator muzeum grecko-rzymskiego w Aleksandrii Breccia i kilku dygnitarzy miejscowych.

Ustanowiono siedm sekcji i dla każdej z nich wyznaczono program prac, aby zachęcić członków do zajmowania się przedewszystkiem zagadnieniami dotyczącymi stosunków krajów klasycznych, Grecji i Rzymu, z Egiptem. Oto wykaz sekcji:

I. Archeologia przedklasyczna. — Cywilizacje egejskie i myceńskie, ile możliwości w związku z Egiptem; wpływ, jaki Egipt na nie wywierał i nawzajem, jakiemu od nich podlegał w ceramice, złotnictwie i t. d.

II. Archeologia klasyczna. — 1. Stosunki histo-

ryczne Egiptu z Grecją od czasu faraonów saickich do utworzenia się Cesarstwa Wschodniego; 2. sztuka aleksandryjska; 3. literatura, nauka, filozofia aleksandryjskie.

III. Papirologia. — 1. Rękopisy autorów klasycznych; 2. korespondencja i dokumenty prywatne; 3. akty sądowe.

IV. Archeologia religijna. — Synkretyzm grecko-rzymski, hermetyzm, judaizm i chrześcijaństwo w Egipcie do utworzenia się Cesarstwa Wschodniego.

V. Archeologia bizantyńska. — 1. Egipt bizantyński, administracja, historia, zwyczaje, sekty religijne; 2. Egipt arabski w stosunkach z Cesarstwem bizantyńskim; 3. sztuka koptyjska.

VI. Numizmatyka i geografia. — 1. Numizmatyka grecka, rzymska i bizantyńska w Egipcie; 2. geografia Egiptu grecko-rzymskiego; 3. wyprawy naukowe i handlowe Aleksandryczyków.

Co się tyczy powyższego programu, nie należy zeń wnosić, jakoby komitet organizacyjny zamierzał wykluczyć wszystkie zagadnienia archeologii klasycznej, nie odnoszące się do Egiptu. Tak nie jest; komitet daje tylko ogólne wskazówki co do przedmiotów, które byłoby najwłaściwiej rozstrząsać i najłatwiej objaśnić nad Nilem: ale wszystko, co się tyczy świata klasycznego, dopuszczone jest do odczytów i komunikacji.

Życzyćby należało większego udziału polskich uczonych w tym kongresie, niż przed laty trzema w Atenach. Wymaga tego potrzeba zaznaczenia wobec świata naszej żywotności naukowej. Nie należy się obawiać zbyt wielkich kosztów podróży i pobytu w Egipcie: wkładka członkowska wynosi tylko 13 franków, — towarzystwa okrętowe zarządziły dla kongresistów znaczne ustępstwa, niektóre aż 50% zwykłej ceny, Lloyd austriacki 35 proc. na biletach tam i z powrotem, — koleje egipskie również zniżyły ceny jazdy do połowy, — hotele w Aleksandrii i Kairze podały warunki przystępne. Członkiem kongresu może być każdy, kto wniesie przepisaną wkładkę, chociażby nie miał charakteru uczonego: warto to podnieść, aby zachęcić do podróży wykształconych rodaków, którzy niewątpliwie bardzo wiele się nauczą, czas mile spędzą, będą mieli sposobność wycieczki do Górnego Egiptu, wszędzie korzystając z udogodnień i przywilejów członków kongresu. Zgłoszenia najlepiej przysłać zawczasu pod adresem: Commission du 2-me Congrès Archéologique international, au Musée Egyptien, au Caire (Egypcie).

TADEUSZ SMOLEŃSKI  
sekretarz komitetu organizacyjnego.

## Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych.

Jak wiadomo wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1909 ustawa pensyjna urzędników prywatnych z 16 grudnia 1906 Nr. 1 ex 1907 D. p. p.

Wedle tej ustawy podlegają obowiązkowi pensyjnemu wszyscy (od skończonego 18 roku życia począwszy) urzędnicy prywatni, których płaca miesięczna lub rocznie pobierana wynosi u jednego służbodawcy przynajmniej 600 k. rocznie, tudzież ci wszyscy urzędnicy publiczni, którzy nie mają normalnych praw pensyjnych.

Za urzędników prywatnych uważa ustawa wszystkich funkcyjaryuszów o charakterze urzędników, tudzież wszystkie te osoby, które przeważnie umysłową zajmują się pracę.

W razie wątpliwości, czy kogo należy uważać za urzędnika podlegającego ubezpieczeniu pensyjnemu, rozstrzyga władza polityczna pierwszej instancji, w której okręgu znajduje się miejsce służbowe urzędnika. We Lwowie władzą tą jest Magistrat.

Minister spraw wewnętrznych może w porozumieniu z odpowiednimi ministrami uwolnić od obowiązku ubezpieczenia pensyjnego niektóre grupy urzędników, które do tego są zobowiązane (§ 1 ustawy).

Urzędnicy, podlegający ubezpieczeniu pensyjnemu ugrupowani są w 6 klasach płacy a mianowicie:

|                                             |  |
|---------------------------------------------|--|
| I. klasa z płacą roczną od 600 k. do 900 k. |  |
| II. " " " 900 " 1200 "                      |  |
| III. " " " 1200 " 1800 "                    |  |
| IV. " " " 1800 " 2400 "                     |  |
| V. " " " 2400 " 3000 "                      |  |
| VI. " " " ponad 3000 k.                     |  |

Przedmiot ubezpieczenia stanowi:

a) dla ubezpieczonego renta na wypadek niezdolności do pracy,

b) dla pozostałej rodziny renta dla wdowy, tudzież datek na wychowanie dzieci, ewentualnie jednorazowa odprawa dla pozostałej wdowy względnie sierót.

Rentę otrzymuje się po upływie 120 miesięcy z wyjątkiem w tych wypadkach, w których śmierć ubezpieczonego nastąpiła podczas wykonywania służby (§ 5).

Renta na wypadek niezdolności do pracy składa się z kwoty zasadniczej i z kwoty progresywnej.

Kwota zasadnicza wynosi:

|                                   |  |
|-----------------------------------|--|
| w I klasie płacy 180 kor. rocznie |  |
| " II " " 270 " "                  |  |
| " III " " 360 " "                 |  |
| " IV " " 540 " "                  |  |
| " V " " 720 " "                   |  |
| " VI " " 900 " "                  |  |

Progresywa zaczyna się z upływem 120 miesięcy, zależy od klasy płacy, do której ubezpieczony należy i wynosi za każdych 12 miesięcy:

|                            |  |
|----------------------------|--|
| w I klasie płacy koron 9.— |  |
| " II " " 13.50             |  |
| " III " " 18.—             |  |
| " IV " " 27.—              |  |
| " V " " 36.—               |  |
| " VI " " 45.—              |  |

Pobór renty na wypadek nieudolności do pracy rozpoczyna się z pierwszym dniem najbliższego miesiąca po ustaniu zdolności do pracy (§ 9).

Po upływie 480 miesięcy (czyli 40 lat) otrzymuje ubezpieczony rentę dożywotnią także bez wykazania niezdolności do pracy, przyczem wolno mu odwieść na czas późniejszy pobór renty, aby przez przyrost rezerwy premiowej odpowiednio ją powiększyć (§ 11).

Pensja wdowa wynosi połowę renty pobieranej przez małżonka względnie połowę tej renty, do której małżonek miał prawo w chwili śmierci.

Rentę wdową otrzymuje wdowa:

a) jeżeli od chwili zawarcia małżeństwa upłynął przynajmniej rok jeden;

b) jeżeli małżeństwo zawarte zostało przed 50 rokiem życia ubezpieczonego.

Datek na wychowanie wynosi dla każdej sieroty nie mającej jednego z rodziców  $\frac{1}{8}$  część, dla każdej zaś sieroty nie mającej obojga rodziców  $\frac{2}{8}$  części kwoty zasadniczej zmarłego.

Jednorazowa odprawa wynosi 200% tej kwoty zasadniczej, którą zmarły osiągnął po 120 miesiącach.

Prawo do jednorazowej odprawy mają wdowa względnie pozostałe sieroty tych ubezpieczonych, którzy zmarli przed upływem 120 miesięcy.

Ubezpieczony zyskuje prawo do renty po uiszczeniu odpowiedniej ilości premii miesięcznych.

Premia ta wynosi miesięcznie:

|                         |  |
|-------------------------|--|
| w I klasie płacy 6 kor. |  |
| " II " " 9 "            |  |
| " III " " 12 "          |  |
| " IV " " 18 "           |  |
| " V " " 24 "            |  |
| " VI " " 30 "           |  |

Z tych premii przypadają w pierwszych 4 klasach na pracodawcę  $\frac{2}{8}$ , a na ubezpieczonego  $\frac{1}{8}$  należnej kwoty, w dwóch zaś ostatnich klasach pracodawca i ubezpieczony płacą po połowie. Pobierający płacę roczną wyższą ponad 7200 kor. opłaca premię sam z własnych funduszy.

Po 480 miesiącach (40 latach) ustaje wszelka opłata premii (§ 33).

Oto są główne przepisy ustawowe, mogące mieć interes dla szerszej publiczności.

Dalsze przepisy ustawy normują organizację zakładu pensyjnego i sposób urzędzenia poboru premii, wypłaty renty, przyczem ważnym jest postanowienie ustawy (§§ 64, 65, 66, 67 i 68) o tworzeniu zakładów zastępczych, krajowych, które mogą objąć funkcję zakładów rządowych. Pod tym względem należy się spodziewać, że w kraju powstanie kilka zakładów zastępczych lub też jeden centralny zakład krajowy, który obejmie funkcję zakładu rządowego. W tym kierunku powinny już być obecnie rozpoczęte starania i poczynione odpowiednie kroki.

Sposób uzyskania tego prawa normują szczegółowo przepisy artykułów 42 do 49 rozp. min. wprowadczego.

Nadto zawiera ustawa przepisy o sądach polubownych, o nadzorze państwowym, o współdziałaniu władz politycznych, o postanowieniach karnych itp.

Ustawa sama sama jest dość ogólnikowa, co do szczegółów zaś pozostawia ich opracowanie ministerstwu sprawa wewnętrznych.

To też rozporządzeniem tego ministerstwa z d. 22 lutego 1908 Nr. 42 dpp. zostały wydane przepisy wykonawcze do powyższej ustawy, które to przepisy w sposób szczegółowy objaśniają poszczególne postanowienia ustawy, a nadto normują szczegółowo sposób jej przeprowadzenia i prowadzenia ksiąg, wykazów i tabel.

Wreszcie obwieszczeniem z d. 1 lipca 1908 Nr. 127 dpp. zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych, w myśl art. 82 powyższego rozporządzenia, że najdalej do dnia 28 sierpnia br. mają być przedłożone władzy politycznej pierwszej instancji wykazy urzędników i pracowników prywatnych, którzy podlegają ustawie o ubezpieczeniu pensyjnym.

Czas zakreślony przez ministerstwo wydaje się nieco za krótki wobec tego, że niektóre instytucje i zakłady zatrudniają wielką ilość współpracowników a sporządzenie szczegółowej listy dość czasu zająć musi, zwłaszcza obecnie w miesiącach urlopów i wycieczek letnich.

W każdym razie czeka nasz Magistrat praca nie-lada.

## Bojkot pruski trafia.

Wychodzące w Berlinie pismo tygodniowe „Plutus” (Kritische Wochenschrift für Volkswirtschaft u. Finanzwesen) pomieściło w numerze z 11 lipca 1908 r. artykuł wstępny p. t. „Polenbojkott”, w którym rozstrząsa przedsięwziętą przez polskie społeczeństwo akcję bojkotu wytwórstwa pruskiego i snuje na temat powyższy uwagi nader znamienne.

Po skreśleniu wrażenia, jakie na polskim społeczeństwie wywarły ostatnie zapędy polityki pruskiej, stwierdza autor, że bojkot stosowany przez polskie społeczeństwo względem wytwórstwa pruskiego nie jest czynnikiem fraszem i tem bardziej mu zagraża, ile że łączy w jednej myśli wszystkie trzy zaborcy, które solidarnie omijają rynki niemieckie i ponad towar pruski przenoszą inny.

W niewiele tygodni po zebraniu we Lwowie odbytem — jak pisze autor — w dniu 30 listopada zeszłego roku, a zwołanem w sprawie zainaugurowania akcji bojkotu, miał wydać austriacki minister handlu do austrwackich i zb handlowych okólnik, w którym

wskazał na pomyślne warunki zbytu towarów austriackich prowincji w zaborach polskich i zachęcił do wszczęcia w tej sprawie akcji. Okólnik ten, wydany w drodze poufnej, ogłosiło jedno z codziennych pism austriackich. W Niemczech zapanowała wskutek tego sensacja, a omawiany wypadek poruszył wszystkich. Niektóre pisma niemieckie poszły tak daleko, że w owym okólniku widziały akt nieprzyjaznego działania przeciw niemieckiemu sprzymierzeńcowi.

My w Prusiech — mówi autor dalej — nie jesteśmy przyzwyczajeni, aby minister starał się o rozwój handlu, pruski bowiem minister jest jedynie dobrym urzędnikiem administracyjnym, który przypadkowo wchodzi w skład gabinetu jako minister handlu. W innych krajach ministrowie inaczej rozumieją swe zadania, obok bowiem tego, że są sterownikami prawodawstwa handlowego, dbają jeszcze o rozwój tej gałęzi. Austriacki minister, który wystąpił w obronie interesów austriackich prowincji, spełnił jedynie swój obowiązek, w czem pruski minister handlu winien go naśladować.

Prusacy są tego mylnego zdania, że gdzie ich lubią, tam powinni przyjaciele zaraz bronić ich interesów choćby z własną szkodą; brak więc tylko żądania, żeby ludność austriacka bojkotowała Polaków, solidarnie stroniących od wytwórstwa pruskiego za ten ich naturalny wstręt.

Nie ulega wątpliwości — czytamy dalej w tym artykule — że okólnik austriackiego ministra handlu trafia w bardzo czułą stronę niemieckiego życia politycznego. Nie można jednak temu okólnikowi przypisywać, że jest przyczyną wytworzenia się sytuacji bynajmniej niekorzystnej dla Prusaków. Nie wdając się w ocenę polityki, stosowanej przez rząd pruski względem polskiego społeczeństwa, stwierdza autor, że wywołuje ona odrazę w polskim społeczeństwie wszystkich trzech zaborów, które nie chce nawiązywać wobec niej żadnych stosunków z Prusami. Menerzy zatem polityki pruskiej winni również wziąć pod rozwagę i stosunki ekonomiczne i zbadać, o ile ich rozkwit, względnie zaistnienie, od polityki zależy.

W Niemczech niejasne są w tej sprawie zapatrywania. Gdy się słyszy polityków pruskich, doznaje się wrażenia, jakoby nasze wojsko i nasza flota — mówi autor — miała dość siły, by sprostać nieprzyjaciółom, pierścieniem nas otaczającym. Polityka, której motto: „splendit isolation”, ma w stosunkach gospodarczych wiele stron czarnych, prowadzić ją może Anglia, mająca dla swych towarów zbyt na rynkach całego świata, ale nie powinny jej prowadzić Niemcy, które dla swych towarów ciągle i z trudem szukają pola zbytu, tego i dziś nie można ani flotą ani wojskiem osiągnąć. Pytanie w Niemczech — jak zagraniczna polityka Niemiec przyczynia się do rozwoju niemieckiego kupiectwa.

Przy opracowaniu ostatnich praw przeciw polskiemu społeczeństwu, nie wzięto ze strony rządu pruskiego pod uwagę stosunków ekonomicznych, należało się liczyć z właściwościami polskiego narodu, którego jedna część pozostaje w stosunkach z drugą i ma o nią oparcie.

Kiedy w roku 1897 przedłożono sejmowi pruskiemu nowelę o stowarzyszeniach, wówczas „Dziennik Kujawski” pisał, że „nasi bracia z zaboru rosyjskiego i austriackiego, cała słowiańszczyzna od Dunaju po wschód, od Wisły po Ural będzie znośliła z nami zadany cios”. W cztery lata później w dniu 15 grudnia 1904 tysiące Polek na zgromadzeniu w Krakowie rozpoczęło akcję bojkotu. W tymże roku „Kölnische Zeitung” cyframi stwierdziła, że polski bojkot firm pruskich umniejszył ich ilość w Poznaniu przyczyniając się równocześnie do wzrostu kupiectwa, polskiego. Cierpi wiele na bojkocie Berlin, ostentacyjnie pomijany obecnie przez społeczeństwo polskie, a o wysokości szkody informować mogą najlepiej zarządy hotelów. Wobec takich stosunków kwestya polska nabiera nadzwyczajnej wagi i wyrasta ponad pruskie granice, staje się sprawą ogólnopolską. Południowe i południowo-zachodnie prowincje niemieckie muszą obecnie wskutek tej polityki ponosić dokłądnie straty.

I sztydzi w końcu autor z tych, którzy występują przeciw austriackiemu ministrowi skarbu za jego akcję, dążącą do wzrostu ekonomicznego prowincji austriackich i kończy swój artykuł zdaniem: „kto Polaka nie chce, winien mieć tyle odwagi, aby nie łaknąć jego pieniędzy”.

Podaliśmy tok myśli autora artykułu „Polenbojkott”, głos w dzisiejszym społeczeństwie pruskim bardzo rzadki.

## Zywy pomnik.

Na fundusz burs polskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

Zbrane przez p. Karola Butkowskiego z Siedlisk w powiecie Rawy Ruskiej: H. Bromilski kor. 5.—, St. Andrzejewska 4.—, K. Butkowski 5.—, A. Remiszewski 1.—, P. Sapieżyna 20.—, E. i P. Sapiehowie 2.—, M. Remiszewska 2.—, L. Remiszewska —40, W. Wywrocki —40, Kazimierz Remiszewski 5.—, Kazio Remiszewski —20, Marya Remiszewska 1.—, Zofia Remiszewska —40, H. Remiszewska —20, Janka Remiszewska —20, Jagusia Remiszewska —10, Stanisław Banach 1.—, Błaszczan —30, W. Michalski 1.—,

Gut Paweł —30, Łuszczynski M. —10, Drzewicki Jan 1.— Drzewicka Janina 1.—, Drzewicki Stefan 1.—, Witz Jewka 1.—, Lewkow Mikołaj 1.—, K. Szowary 1.— Polczyński St. 1.—, Ewa Wierzbiniak —20, Józefa Naczczuk —40, Anna Paleńska —60, Zofia Bromilska 2.—, R. Szynalska 1.—, K. Knaus 1.—, Tarnowski 4.—, J. Myszkowski 1.—, Fr. Andraszy 1.—, Vogt 3.—, Olszewski 2.—, Bukietyński Feliks 4.—, Żuławski Stanisław 4.—, M. Ceranowicz 10.—, Paraszewski 1.—, Lidwik Wiśniowski 2.—, Leon Kryszczyński 2.—, Jan Wagner 2.—, Ignacy Kosiuba 1.—, Wł. Markowski —50, Słoniowski Kazimierz —50, Rozchwał Mieczysław —50, z kart 3'25, St. Andrzejewska 1.—, P. —40. Razem 104'95.

Dr. Kazimierz Lenartowicz, sekretarz pocztowy w imieniu Naczelnego Dyrektora poczt. galic. c. k. Rady dworu Jana Lubicza Seferowicza 100 k., zaś w imieniu Grona urzędników Dyrektory poczt i telegrafów 149 k. 10 h. Razem 249 k. 10 h.

Zofia, Marya, Jadwiga, Hania, Anulka d'Abancourt i Hieronim Wirstlein z okazji 25-letniej rocznicy zaślubin rodziców 60 kor.

Towarzystwo asekuracyjne „Phoenix” jako niepodjęte honorarium przez profesora Dr. Marcina Ernsta 20.—. Zebrane przez personal ogrzewalni maszyn w Żywcu 12'54. Za inicjatywą p. Tomisława Rozwadowskiego od kuracjuszy truskawieckich w willi „Janina” 30.— koron.

Adam Osiński z Dobromila, jako nieprzyjęte honorarium od p. Kowalskiego z Birczy 40 koron.

Marysia Ziembówna, Ludka Dworska, Jancia, Dziunia, Wanda, Adaś i Tadeusz Szybiński, Zbyszek Dworski zebrane przy zabawie 2'50 kor.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcji naszej kor. 35.534'39.

Składki te deponowane są w galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

## MAŁY FEJLETON.

### Vigo Stuckenberg: Królewska córka.

Był sobie raz pewien król i miał córkę, a była to najpiękniejsza księżniczka, jaka kiedykolwiek ujrzała światło dzienne. Cera miała delikatną, jak biały obłoczek letniego nieba, członki zgrabne, jak wiewióreczka, a miała jeszcze dwoje oczu piwnych, które gorzały i iskry ciskały, że kto w nie spojrzał, tracił zmysły.

Nóżki jej były niby dwa gołąbeczki, a gdy trochę silniej stąpnęła paluszkami po lśniącej, mlecznobiałej posadzce, padał przed nią na twarz cały dwór wraz ze starym królem i nie podnieśli się, póki nie usłyszeli, czego sobie życzy, potem biegli na wyścigi, bo każdy musiał jej służyć.

W tem pewnego dnia zdarzył się smutny wypadek — królewna znikła i nie można jej było znaleźć nigdzie. Porwał ją zły duch i ogromny płacz rozległ się po całym państwie. Wszystkie psy księżniczki podychały z tęsknoty; nie chciały ani jeść, ani się ruszyć ze swoich haftowanych derek.

Tedy król zrobił to, co wszyscy królowie robią w podobnych wypadkach: przyrzekł księżniczkę i pół królestwa temu, kto zdoła ją wydrzeć złemu duchowi i żywą przywiedzie napowrót.

Wszyscy młodzieńcy, którzy mieli lat dwadzieścia — ilu ich tylko w kraju było — poszli na wyprawę, ci zaś, którzy byli bodaj o dzień starsi, zostali w domu i zachowywali się, jak gdyby nic nie zaszło.

Miedzy pierwszymi znajdował się też ubogi syn tkacza, całkiem młody złotodziej. Jego to ugryzł raz jeden z psów królewny, ona zaś własnymi usty wylała go w dodatku. Od tego dnia zakochał się w niej bez pamięci.

Puścił się na wyprawę tak, jak stał, w nankinach i drewnianych trepach. Szedł już cały rok, gdy dotarł do ogromnego lasu, gdzie drzewa rosły tak gęsto, jak nici na krosnach ojca. Zapuszczał się w las głębiej, coraz głębiej; odzież jego, jedyna, jaką posiadał, podarła się w strzępy, na rękach i nogach miał duże, krwawe rany.

W lesie nie można było rozróżnić dzień to czyli noc.

Kiedy syn tkacza przedzierał się już dłuższy czas przez las, posłyszał zdaleka ogromny hałas. Przystanął w miejscu; ochłonięszy z przerażenia rozróżnił dwoje kłócących się.

Jeden głos grzmiał i aż stękał z wściekłości, jak olbrzymie drzewo podcięte.

— Iskaj mnie! — wrzeszczał.

— Musi to być zły duch sam! — pomyślał syn tkacza.

— Iskaj mnie zaraz!

Na to odezwał się śmiech; syn tkacza poznał od razu, że to śmiech królewny, bo właśnie tak samo śmiała się wtedy, kiedy go pies pokąsał.

— Zjadłem trzydzieści pięć księżniczek, a byty tłuszczejsze od ciebie! — sapał zły duch.

— Biedaku! — drwiła księżniczka.

— Nie drażnij mnie!

— Cofnij swoje wstrętne paluchy!

— Co, plujesz na mnie?

I powstał łoskot i huk, jak podczas najstraszniejszej burzy.

— Nie nadymaj się! — zabrzmiął zupełnie spokojny głos królewny, gdy się uciszyło nieco.

— Wszystko poprzestawiałaś w jaskini, że nic nie mogę znaleźć, wszystko stoi gdzieindziej, niż stać powinno! — grzmiało, jak gdyby się osuwała ziemia.

— Stoi tak, jak ja chcę, żeby stało!

— W swoim własnym mieszkaniu człowiek nie może istnieć! — mruczał, jak niedźwiedź.

— Idźże sobie nareszcie, mój drogi! Jak mi Bóg miły, nie sprawiasz mi przyjemności swoją osobą!

I syn tkacza niebawem posłyszał w lesie odgłos kroków, jak gdyby dwie wieże zamkowe w rodzinnym jego miejscu, maszerowały przez ogród pałacowy.

— Takiej i zjeść się boję! — słyszał jeszcze pomrukiwanie.

Nareszcie uciszyło się w lesie.

Syn tkacza przedzierał się dalej poprzez pnie i haszcze i nagle znalazł się przed obliczem królewny. Siedziała na dużym kamieniu przed pieczarą i czesała swoje piękne włosy. Tam, gdzie siedziała, było zupełnie tak jasno, jak w domu, w królewskiej drewni i także pełno było chróstu i suchych gałązek.

— Chodź — powiedział, nie mogąc się zdobyć na nic więcej, bo królewna patrzyła na niego swoimi cudnymi oczyma, które błyskały poprzez rozpuszczone włosy. Nie odpowiedziała mu wcale lecz powoli upinała włosy.

Skończywszy, weszła do wnętrza pieczary.

Syn tkacza stał w miejscu i dygotał z miłości i strachu, bo gdyby teraz zły duch się zjawił, byłoby po nim — nie ulegało wątpliwości.

Nareszcie ukazała się królewna, niosąc w ręku spore zawiniątko.

— Weź to — odezwała się.

A gdy stał z zawiniątkiem i chwiał się na sękach gałęziach, zmarszczyła groźnie brwi, po chwili, podając się naprzód pięknym, drobnym ciałem, dodała:

— No, zanieś mnie!

Wtedy synowi tkacza uderzyła miłość do głowy i nieprzytomny zupełnie pochylił się i wziął ją na swoje podarte barki.

— A teraz biegnij — powiedziała królewna.

I syn tkacza biegł z księżniczką i węzłem przez gęsty las, nie nadając się wcale do tego rodzaju ruchu. A ilekroć ustawał ze zmęczenia, popędzała go królewna, bijąc piętami, szarpiąc za włosy i łając strasznie, i za każdym razem nabierał nowych sił, dziwiąc się sam, jak mocnym robi go szczęście.

Niedaleko uszli, gdy usłyszeli hałas, zwiastujący zbliżanie się złego ducha.

Syn tkacza pobiegał na twarzy, jak talerz.

A duch? — duch zaś przystanął między drzewami, gąbczastą swoją ręką począł gładzić długą, jak trawą, brodę i... i patrzył na nich — i wyglądał, jak gdyby nad czemś dumał głęboko.

I gdy syn tkacza pomykał z królewną, której cera była barwy tak delikatnej, jak biały obłoczek letniego nieba, której członki zgrabne były, jak u wiewióreczki, wydał zły duch nagle, jak gdyby westchnienie ulgi i powoli zawrócił. Długo jeszcze potem słyszeli uciekający, jak przestawiał wszystko w pieczarze swojej — od czasu do czasu nucąc sobie, lub jak gdyby wesoło pogwizdując.

Z duńskiego przeł. JOTA.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada)

## Sanatogen

niezbędny środek posilający i orzeźwiający dla wszystkich, którzy się czują zmęczeni i znużeni, jakoteż dla

nerwowych i osłabionych

Uznany przez przeszło 7600 profesorów i lekarzy. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. 7454

Broszury darmo i opłatnie wysyła BAUER & CIE, Berlin S.W. 48. Zastępca główny: C. BRADY, Wiedeń I., Fleischmarkt 1.

Ostrzegamy przed naśladowcami!

Proszę żądać wyraźnie

COGNAC

GRÓF KEGLEVICH ISTVAN UTÓDAL

(hr. Stefana Keglevicha następcy)

Promotor.

W kraju i zagranicą odznaczony wyłącznie medalami honorowymi.

Wł. Adamski  
we Lwowie, hotel Żorza.

Poleca na sezon świeży transport najno wszych

Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj

na obicie mebli, Cretonów, Muslinów, Chodników, TAPET i t. p.  
Ceny oryginalne fabryczne. 2885

Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

**Dom Kobiet** przy towarzystwie „Ognisko Kobiet”, ul. Brainerowskiej 14, poleca paniom tanią, wygodną gościnę. Poprzednie zgłoszenia konieczne. 7651

## Dentysta dr. Mintz

ul. Akademicka 3, wyjechał i powróci w drugiej połowie sierpnia. 8275

**SOPOTY** (ZOPPOT) Wilhelmstrasse Pensjonat Polski „HALINA” blisko morza. Kuchnia polska. Pokoje słoneczne. 8023 Halina Tomaszewska.

### TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

WE LWOWIE, poleca dzieła

## STANISŁAWA WITKIEWICZA

**Bagno.** Str. 80. k. 1—  
**Dziwny osłówek** (Józef Siedlecki). Z portretem. Str. 144. k. 1—  
**Aleksander Gieryski.** Str. 191. k. 2—  
**Juliusz Kossak.** Studium. Str. 288. k. 3-60  
**Na przełęcz:** Po latach. — Tatr w śniegu. — Na przełęcz. Str. 144 i 296. k. 4-80  
**E Tatr.** Str. 258. k. 3-20

## „OJCZYŻNA”

Tygodnik ilustrowany dla ludu kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Adres Redakcji i Zarządu: *Kraków Długa 1. 5.*

Administracja „Słowa Polskiego” przyjmuje jednocześnie prenumeratę na

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

poleca następujące

### nowości

Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki. Wydanie trzecie przejrzane, str. 112. Kor. 1-20.  
 Dmowski R. Niemcy, Rosja i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5—.  
 Kasproicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3-60.  
 Kasproicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3-60.  
 Kasproicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114. K. 3-60.  
 Kasproicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodzię król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1-50.  
 Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1-80.  
 Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2—.  
 Orkan Wł. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2-60.  
 Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3-60.  
 Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3-20.  
 Skład główny w księgarni H. ALTENBERGA.

## Wiadomości bieżące.

→ Organizacja Narodowa VI okr. m. Lwowa złożyła trzecią składkę na żywy pomnik im. Andrzeja Potockiego w kwocie 60 kor., które w rubryce składek kwitujemy. Razem dotąd złożyli obywatele VI okręgu 311 kor. 20 h. Dalsza zbiórka w okręgu VI jest w toku.

→ Nowe składnice pocztowe powstają z dniem 1 sierpnia w Barcicach polskich, powiatu nowosądeckiego, w połączeniu z urzędem pocztowym w Starym Sączu, w Mszanie górnej (pow. Limanowa) w poł. z Mszaną dolną i w Uszni (pow. Złoczów) w poł. z Sassowem; zaś z dniem 16 sierpnia: w Husowie (pow. Łańcut) w poł. z Łańcutem, w Brzozowej (pow. Tarnów) w poł. z Gromnikami, w Sielcu-Biełkowie (pow. Kamionka Strumiłowa) w poł. z Dobrotworem, w Pcimiu (pow. Myślenice) w poł. z Lubieniem koło Myślenic, w Małowdach (pow. Podhajce) w poł. z Siemikowcami i w Krygu (pow. Gorlice) w poł. z urzędem pocztowym w Kobylance.

→ Nad polskie morze. Rok bieżący zaznacza się pokaźną cyfrą wycieczek turystycznych. Szczególną ruchliwością odznacza się Klub turystyczny A. Z. S. M. P.

W tym roku wyruszy też wycieczka nauczycielska łodzią wioślarską Wisłą z Krakowa do Gdańska, skąd parowcem wzdłuż wybrzeży Bałtyku zjadą do Kołobrzegu. Z Kołobrzegu koleją wyruszy wycieczka przez Pomorze do Wielkopolski. Przez poznański podróż od-

będzie się pieszo, a to celem poznania dzielnego ludu polskiego — wreszcie przez Wrocław wróć uczestnicy do Krakowa. Podróż potrwa około 22 dni.

Przewodnikiem tej pierwszej podobno wycieczki nauczycielskiej jest p. Jan Szkodziński, nauczyciel szkoły wydziałowej w Krakowie. On też zapoczątkował ją. Zgłosiło się 11 uczestników, z tych dwu z poza sfer nauczycielskich. Lista uczestników zamknięta. Uczestnicy zjadą się w Krakowie dnia 3 sierpnia br. U Wołkowskiego wspólny obiad. O godzinie 1/22 wspólna fotografia na łodzi, następnie odjazd z pod mostu zwierzynieckiego.

Uczestnicy wioślą kolejno. Łódź, długości 8 m., szer. 1-5 m., będzie, dla zabezpieczenia od deszczu, pokryta płótnem żaglowym (tylna część). Wyekwipowanie do podróży zupełnie pojedyncze. Na plecach pakunek mały, rodzaj tornistra, w nim niezbędna bielizna i przybory toaletowe. Podróż Wisłą potrwa około 10 dni. Wycieczkowcy zwiedzą miasta nadwiślańskie: Sandomierz, Zawichost, Puławy, Warszawę, Płock, Toruń, Gnień, Peplin, wreszcie Gdańsk.

W Gdańsku zakończy się podróż łodzią. Wspólna fotografia na tle morza. Z Gdańska parowcem wzdłuż wybrzeży do Kołobrzegu. Możliwe jest, że wycieczkowcy zwiedzą też Połagę, która, jak wiadomo, leży w tem samym prawie oddaleniu od Gdańska, jak i Kołobrzeg.

→ P. Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz ofiarował na budowę parku Tow. Zabaw Ruchowych 200 koron.

→ Połączenie kolejowe z Boryslawiem. Dyrekcyja kolei państwowych donosi: Od dnia 20 lipca b. r. po cząwszy zaprowadzono turnusowy bezpośredni wóz I. i II. klasy między Lwowem a Boryslawiem przy pociągu Nr. 1715/1220/1825 (Odjazd ze Lwowa o godzinie 6 minut 42 wieczór, przyjazd do Boryslawia o godzinie 11 minut 52 w nocy) i z powrotem z Boryslawia do Lwowa przy pociągu Nr. 1812/1211/1712. Odjazd z Boryslawia o godzinie 3 minut 43 rano, przyjazd do Lwowa o godzinie 7 minut 29 rano.

→ Licytacje nieruchomości we Lwowie. Dnia 3 września w sądzie pow. S. I, oddz. II we Lwowie, odbędzie się o godz. 10 rano licytacja realności przy ul. Gabryelówka 1. 4. Cena szacunkowa 14.092 kor., zaś 20 sierpnia o 10 rano realności przy ul. Dwernickiego 1. 12, oszacowanej na 67.665 kor.

→ Licytacja dóbr Seredne, oszacowanych na 256.726 kor. odbędzie się w stanisławowskim sądzie obwodowym od. IV.

→ Substytutem ś. p. dr. G. Małachowskiego, adwokata we Lwowie, ustanowiono dra Wojciecha Dziedzicę.

→ Pierwszy automobil rządowy we Lwowie posiada namiestnictwo. Automobil ten służyć będzie do podróży inspekcyjnych namiestnika, a rząd kupił go od wódy po ś. p. hr. Andrzeju Potockim za 42.000 koron. Maszyna z firmy „Benz” w Augsburgu o sile 45 koni, znajduje się w przechowaniu inż. p. Rychnowskiego, który nadto obowiązany jest mieć do rozporządzenia chauffeura, prowadzącego automobil podczas podróży. Ewentualnie, zwłaszcza z początku, towarzyszyć będzie namiestnikowi, prócz chauffeura także inżynier, na wypadek gdyby się zdarzyła t. zw. po francusku „une panne”, to znaczy, gdyby podczas drogi trzeba było przedsięwziąć natychmiastową naprawę automobilu. Wczoraj odbyła się komisya rządowa, która obejrzała maszynę po przeprowadzeniu koniecznych naprawek, rekonstrukcji, a właściwie adaptacji, wypróbowała ją w biegu i „przyjęła” go oficjalnie. Ten sam automobil, jako własność prywatna, służył do takich samych podróży poprzedniemu namiestnikowi.

→ Kurs psychiatrii tudzież badań nad rodziną i dzieciznością odbędzie się w dniach od 3 do 6 sierpnia w Giessen. Przedmiotem badań będzie przyrodzona inklinacja i jej znaczenie na polu psychologii medycyny w ogólności, pedagogika z uwzględnieniem wrodzonej tępości i psychologia kryminalna. Kurs przeznaczony jest w pierwszej linii dla lekarzy a głównie zakładów dla umysłowo upośledzonych, prawników i wogóle dla wszystkich uznających znaczenie wrodzonych skłonności.

Na pokrycie kosztów wykładów wyznaczono cenę 20 marek.

→ Wypożyczeń ludzie. Ludzie majetni biorą do wykonania różnych robót, których sami podjąć się nie chcą, aby nie zdradzić swych zamiarów, lub aby się nie kompromitować, najmitów. W tem położeniu są właśnie nasi Stańcy. Nie chcą podjąć otwartej walki z różnymi osobami i kierunkami, bo to niewygodne — obecnie więc poszukali sobie ludzi, którzy to za nich zrobią chętnie, bo z podwójną dla siebie korzyścią: partyjną i osobistą, otrzymując sute honoraria za pisanie. A znaleźli ich gdzie? Gdzieżby jak nie w obozie „idealistów polskich” których imieniem tak pięknie przypijał w Pradze „idealista” p. Grek.

Przeciw zjazdowi w Pradze trudno było pisać w „Czasie”, już choćby dlatego, że był tam p. Chyliński, którego „Kurier Lwowski”, bardzo „szanuje”, ale wie o nim, że niema w obozie swym „żadnego odpowiedzialnego stanowiska”. Zrećźnie to napisać, to nie zaszkodzi chlebodawcom a swoim przysporzy uznania za bystry, mądry, a sprawiedliwy sąd. Więc pisze się w „Kuryerze” o rezultatach. Mogłoby być coś z całej tej parady, bo w komitecie jest „znany z talentu i energii” właśnie „idealista” p. Grek. Cóż kiedy mu stoja na przeszczodzie Dmowski i Krasowski. Takich nie zmoe nawet idealna energia i jeszcze idealniejszy talent pana

Greka. Mogłoby być Bank słowiański. Cóż kiedy nie można go zrobić bez pomocy „Słowian”: Bleichrödera, Rotstadta, Efrona i innych. Tak przynajmniej twierdzi aklimatyzujący się we Lwowie a pożyczony w razie potrzeby w „Czasie” „słowianin” p. Mendelsohn.

Trzeba było wykazać, jak wielkie zwycięstwo odniosła „prawica narodowa” przeciw demokracji w okręgu mieleckim, więc napisał o tem wynajęty idealista w „Kuryerze Lwowski”. Takie „niepodejrzane” świadectwo powtórzył „Czas” i zadał tem stanowczy cios „N. Reformie”.

Potrzeba dokuczyć demokracji narodowej, to się i własne szpalty najemnikom otworzy, tylko wtedy idzie rozkaz: przyzwolicie. Tosamiuteńko, równocześnie tylko troszkę... mniej przyzwolicie pisze się w „Kuryerze Lwowski” i tak za jednym złożeniem się pp. Stańcy mają dwa strzały. Bodajto mieć pieniądze i chętnych zarobku „idealistów”.

→ Premia za wykrycie włamywaczy. Krajowa dyrekcyja skarbu nadsyła nam następujący komunikat:

W nocy z dnia 26 na 27 lutego b. r. włamali się złoczyńcy do kasy urzędu podatkowego w Olesku i skradli: a) gotówkę w kwocie 14.718 k. 44 b., b) kosztowności wartości 80 k., c) papiery wartościowe na kwotę 69.900 k., d) blankiety wekslowe na kwotę 28 k. i e) znaczki stemplowe na kwotę 986 k. Jednego ze sprawców tej kradzieży już przytrzymało i zakwestyjonowano u niego wszystkie skradzione papiery wartościowe.

Krajowa dyrekcyja skarbu wyznaczyła premię w kwocie 200 k. za schwytanie spólników, którzy się włamali do kasy urzędu podatkowego w Olesku lub za podanie wskazówek mogących ułatwić ich schwytanie.

Ewentualny rozdział premii zastrzega sobie krajowa dyrekcyja skarbu. Wszelkie zażalenia co do tego rozdziału nie będą dopuszczalne.

→ Skromni artyści. W cyrku, obok artystów produkujących się na arenie, produkują się z zamilowaniem także inni artyści, występujący incognito, nie żądni oklasków, ni sławy — to artyści-kieszonkowcy. Niema dnia, aby nie wystąpił któryś z nich z większym lub mniejszym popisem. Wczoraj jeden z tych „artystów” urządził „hokus-pokus” eskamotując zegarek Saulowi Steplerowi, kelnerowi.

→ Ataku szafu dostała dzisiaj rano w wozie tramwajowym 35-letnia zarobnica Bronisława Rysiowska. Wsiadłszy do wozu koło Kawiarni wiedeńskiej zaczęła Rysiowska drzeć swój pulars i rozrzucac pieniądze. Chorą odstawiono do komisaryatu dzielnicy II.

→ Ciekawość pierwszy stopień do... kryminału. Dzisiaj w nocy około godz. 2-giej szli kaprale policyjni Sobczuk i Hubicki ul. Piekarską. Kiedy zbliżyli się do domu pod l. 35, spostrzegli jakichś dwu młodzieńców, manipulujących w podejrzany sposób przy oknie partowego mieszkania p. Maryana B. Policyjanci przyspieszyli, a na ich widok młodzieńcy zaczęli uciekać. Rozpoczęła się gonitwa, w której zwycięzcami pozostali policyjanci, a młodzieńcy znaleźli się na inspekcji policyj, gdzie okazało się, że są to 18-letni obywatele zamarystynowscy Julian Bryda i Piotr Czerny. Obaj tłumaczyli się, że „z ciekawości” stali pod oknem. Ponieważ na oknie były ślady zbyt daleko posuniętej „ciekawości”, pełniący inspekcję komisarz kazał zbyt ciekawych młodzieńców odstawić do aresztów policyjnych, aby tam przypomnieli sobie wierszyk z czytanki szkolnej: „a pamiętaj to koniecznie, że ciekawym być — niegrzecznie!”

→ Kroniczka policyjna. Na strych zakładu sierot im. św. Antoniego przy ul. Kurkowej postać się jakiś złodziej i skradł około 100 sztuk małych prześcieradeł na łóżka.

→ Znalezione i zgubione. Zgubiono: Frieda D. na placu Gołuchowskiego kartkę zastawniczą wied. Banku Związkowego nr. 18423 na zastawioną tam złotą obrączkę a Emilia Sobolewska i Paraskowicz Maryan książki słubowe.

□ Stanisławów. (Kor. wł.). Korpusy walcyjne rozpoczęły swą pożyteczną działalność w ubiegłym tygodniu, odbywając ze sztandarem przy odgłosie bębna pierwszą wycieczkę na Dąbrowę. W wycieczce uczestniczyli członkowie wydziału tow. „Związek przyjaciół młodzieży szkolnej” oraz dyrektor korpusów prof. Szarga, nauczycielka Daszkiewiczówna i nauczyciel Horbowy, kierownicy zabaw młodzieży. Cały zastęp liczył na początek około 120 dziewcząt i 60 chłopców.

Pielgrzymkę na Kalwaryę urządziła Koło chrześcijanek stanisławowskich w pierwszych dniach sierpnia br. Cena biletu kolejowego tam i z powrotem 13 koron od osoby.

□ Tarnopol. (Kor. wł.). Proces o zalscia w Czernichowie odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu. Akta, które już były w prokuratury, odstąpiono ponownie sędziemu śledczemu do uzupełnienia i za kilka dni wróć napowrót do prokuratury celem ostatecznego wygotowania aktu oskarżenia.

Skutki burzy. We czwartek szalała u nas — tak jak w całej niemal Galicyi — o g. 1 w południe burza z gradem. Grad uszkodził pasami zboże, połamał drzewa, a w mieście poprzerywała burza sieć elektryczną. Ruch telefoniczny w mieście doznał chwilowej przerwy. W niektórych domach zgasło światło elektryczne.

Szkarlatyna w Tarnopolu zagościła się na dobre i nowa serya wypadków jest do zanotowania. Władzom sanitarnym miejskim utrudnia wielce zwalczanie

**Plaszcze i peleryny gumowe**

Buciki higieniczne dla Pań, Panów i Dzieci

**Specjalny skład Linoleum i Cerat**

7840

Lwów, Karola Ludwika 3.

epidemii zachowanie się publiczności, która starannie ukrywa chorobę, a nawet zdarzyły się wypadki usiłowanego przekupstwa organów bezpieczeństwa, aby nie donosiły o wybuchłej szkarlatynie.

□ Mikuliczyn. (Kor. wł.) Otwarcie kolonii wakacyjnej dla młodzieży. Celem zapobieżenia nędzy i chorobom panującym prawie powszechnie wśród najbiedniejszej warstwy ludności żydowskiej po miastach i uchronić głównie młodzież tej ubogiej sfery od zabolających wpływów wilgotnych pomieszczeń, wzmocnić ją fizycznie przynajmniej w porze letnich ferij, za-krętało się Towarzystwo stanisławowskie „Ognisko” około założenia żydowskiej kolonii wakacyjnej w naszych górach. Dzięki niestrudżonym staraniom komitetu szlachetne dążenia przybrały w krótkim czasie widomy znak tej pracy. Ubiegłej niedzieli odbyła się uroczystość poświęcenia domu kolonii wakacyjnej w naszym uroczym zakątku w obecności starosty stanisławowskiego radcy pworu Prokopczyca, burmistrza dra Nimhina, radcy Rauscha, inspektora Sperbera i innych wybitnych osobistości ze świata żydowskiego.

Ceremonii otwarcia dokonał burmistrz Nimhin a wręczając klucze prezesowi towarzystwa Sussmannowi, życzył pomyślnego rozwoju. Gości przywitał w imieniu wydziału p. Haskler, skreśliwszy w krótkich słowach powstanie, rozwój Towarzystwa „Ognisko” i tegoż celu. Podziękowanie dobrodziejom wyraził w pięknej przemowie jeden z wychowanków kolonii, poczem chór odśpiewał uroczysty hymn w języku hebrajskim. W kolonii pomieszczono na razie 60 działów jednak i schładnie przybranej w jasne mundurki. Po uroczystości odbyła się skromna biesiada przy nader szczerym i serdecznym nastroju. Po licznych toastach na cześć zaproszonych gości i wydziału odjechano popołudniowym pociągami do Stanisławowa.

Dom kolonii składa się z pięciu ubikacji z kuchnią, które zostaną na rok przysięż jeszcze rozszerzone. W roku przyszłym, o ile środki na to pozwolą, wydział wyszle do kolonii i młodzież szkół średnich. Jest to pierwsza bezpłatna żydowska kolonia wakacyjna w kraju.

□ Brzeżany. Wspomnienie pośmiertne. W Nadrożniowie pod Brzeżanami przeniósł się do wieczności d. 31 maja b. r. jeden z weteranów r. 1863 s. p. Zygmunt Wojno Wojnarowski. Ur. w roku 1834 w gubernii Grodzieńskiej, uczęszczał do gimnazjum w Warszawie, poczem wstąpił do szkoły wojskowej, z której wyszedł w randze porucznika huzarów. W pierwszej zaraz chwili wybuchu powstania styczniowego, porzucając służbę carską, wstąpił jako szeregowiec do oddziału Langiewicza a następnie brał udział w nieszczęśliwej wyprawie gen. Różyckiego. Po rozbiciu tego oddziału przeszedł s. p. Zygmunt Wojno na emigrację a nie chcąc być nikomu ciężarem, pracował jako prosty robotnik w Paryżu, znajdując mimo to dość jeszcze czasu na słuchanie wykładów w Sorbonie. Następnie pracował w Szwajcarii, potem w Marsylii a wreszcie w Turcji, gdzie był zajęty przy zakładaniu linii telegraficznej.

Po ukończeniu tej roboty zwrócił się do Rumunii i tam przyjął go firma Brassey'a i Mauraudier'a do budowy kolei jako podrzędnego funkcjonariusza. Wtedy to pojął za żonę Genowefę Szczucką, córkę zasłużonego w r. 1848 obywatela Baltazara Szczuckiego i po długiej tułaczce osiadł r. 1878 w Galicji, naprzód w Teklówce, następnie w Zadarowie, gdzie przyjął obowiązki leśniczego. W tym samym charakterze uzyskał posadę w dobrach arcybiskupstwa łac., na której około lat 20 pozostawał, naprzód w Markowej, następnie w Czarnuszowicach pod Lwowem. Kiedy go wzrok zaczął opuszczać, musiał ustąpić z zajmowanej posady, żyjąc czas dłuższy w niedostatku. Dopiero, od obecnego ks. arcybiskupa, otrzymał dożywotnią pensję. Pochowano go na cmentarzu w Brzeżanach. W orszaku pogrzebowym prócz krewnych i przyjaciół zmarłego wzięli udział weterani z r. 1863, przedstawiciele Sokolstwa Brzeżańskiego, młodzież Brzeżańska i włościanie tej wioski, gdzie ostatnich dni swego żywota dokonał. Cześć Jego pamięci!

□ Cieszanów. (Kor. wł.) Jak Rady powiatowe bronią majątku gminy. Gmina Cewków w powiecie cieszanowskim, nabyła dobra Moszczanice. Ponieważ poprzedni właściciele dali p. staroście Chrzęszczewskiemu bezpłatne prawo polowania w tych dobrach, przeto włożyli na gminę Cewków obowiązek, aby ona do końca roku 1909 również bezpłatnie p. Chrzęszczewskiemu prawo polowania odstąpiła; gmina ten obowiązek przyjęła i całe to postanowienie weszło do kontraktu kupna sprzedaży. Wydział Rady powiatowej zatwierdził imieniem gminy Cewkowa ten kontrakt w całej treści, a więc i co do bezpłatnego odstąpienia p. staroście prawa polowania do końca 1909 roku, mimo, że to prawo polowania, wykonywane na obszarze przeszło 800-morgowym, daje znaczny dochód roczny, którego gmina się pozbyla, nie zyskując naturalnie żadnego opustu w cenie kupna. Tak to się broni praw gminy.

□ Plizno. (Kor. wł.) Burza. W dniach 15 i 16 bm. nawiedziła nasz powiat straszna burza przy silnych grzmotach i piorunach. Drogi, około których roboty były już na ukończeniu, zostały zniszczone, mosty zerwane tak, że komunikacja została w wielu miejscach zamknięta. Pola namulone przedstawiają straszny obraz zniszczenia, które jest tem większe, że przed trzema tygodniami burza poczyniła znaczne szkody. W miejscowościach, przez które przepływają małe potoczki, zwykle w lecie wysychające, woda wezbrana zalała grunty i chaty i zniszczyła nie tylko plony, ale i domostwa. Najwięcej ucierpiał gminy: Dobrków, Goleczyna, Ja-

worze, Bielowy i Strzegocice. W Łąkach górnych run zabił 16-letnią dziewczynę.

## Sprawa biskupa Roppa. Z Rzymu donoszą, że JE. biskup Ropp przesłał do Watykanu oświadczenie, że gotów jest zrzec się dobrowolnie dycezyi wileńskiej. Ojciec św. tego zrzeczenia się jednakże nie przyjął. Pius X. wyraził życzenie, ażeby biskup wileński dopiero wówczas ustąpił, gdy otrzyma odpowiednią dycezyę.

Celem jednakże przywrócenia stosunków normalnych w dycezyi wileńskiej Pius X. gotów jest zamianować dla Wilna wikaryusza apostolskiego t. j. administratora dycezyi. Wybór kandydata dotąd jeszcze nie jest ustalony.

Podobno istnieje projekt oddania ks. biskupowi Roppowi dycezyi kamienieckiej. Jednakże przewidywany jest tutaj opór rządu rosyjskiego.

## Związku prawdziwych Rosyan w Warszawie. Związek rosyjski w Warszawie opracowuje obecnie materiały dla posła Aleksiejewa, służące do umotywowania „odpowiedniego” projektu odłączenia Chelmszczyzny od Królestwa Polskiego, który ma być wniesiony w jesieni do Izby państwowej. Podobno październikowcy warszawscy nie dali jeszcze stanowczego przyrzeczenia w tej sprawie.

## Towarzysze-kaci. W piśmie „Polak-Katolik, czytamy co następuje:

„O następującym wypadku opowiadają sobie głośno w Łodzi. Robotnik lks (mamy powody, dla których nazwiska nie wymieniamy) był początkowo zwyczajnym towarzyszem socjalistą, następnie przeszedł w szeregi bojówki, po jej rozbiciu i zdemoralizowaniu ostatecznym, stał się bandytą. Pochwycony i osadzony w więzieniu podjął się obowiązków kata. Na tej „posadzie” wiodło mu się niezgorzej, tak, iż niedawno sprawił sobie piękny, odświętny garnitur.

Nagle, gdy jeszcze nie zdążył nacieszyć się nowym ubraniem, przyszedł rozkaz, ażeby go powiesić. Wobec blizkiej egzekucji, kat-amator nie wiedział, co począć ze sprawunkiem, postanowił więc ofiarować garnitur najserdeczniejszemu swemu przyjacielowi, również bandycie Y. przebywającemu w temże więzieniu.

Jak postanowił, tak zrobił. Y. dziękował mu z rozrzewieniem i prawdopodobnie przez wdzięczność przywdział nowe ubranie po raz pierwszy w dniu, w którym własnoręcznie powiesił go — swego dobrodzieja i przyjaciela!

Zdawałoby się, że to wszystko niemożliwie, że takich ludzi-szakali niema, a jednak są to fakty znajdujące codziennie potwierdzenie.

○ Pierwsza godzina po śmierci. Nowojorski korespondent „Daily Telegraphu” kabluję, że zeszłego wtorku dr. Tomasz Mulligan, dobrze znany lekarz w mieście New Britain (Connecticut) pisał do redakcji jednego z głównych dzienników nowojorskich te słowa: „Jeżeli Pan chcesz przybyć tu na rozmowę z jedną z moich pacjentek, która... umarła wczoraj po południu o 2 i była całą godzinę tak dobrze trupem, jak może nim być kiedykolwiek — ona wam da chętnie posłuchanie”. Redakcja wysłała natychmiast sprawozdawcę i ten dostawszy się do pani Williamowej Mc Nulty, nabrał całkowitego przekonania, że wróciła ona co dopiero z odwieczin w świecie duchów”. Była jeszcze bardzo osłabiona, doznawała wielkich trudności w opisywaniu swoich odczuć językiem ziemskim. A oto, co powiedziała:

„Naprzód, wszystko było ciemne, czarne. Potem zdawało się mi, że przeszływałam nieskończone dale przestrzeni. Po niejakiem czasie, przedemną ukazała się przestrzeń ogromna dziwnego światła. Światło stawało się ośniewającym, sto razy jaśniejszem od słonecznego. Nie było do słonecznego podobnem, była to wprost płomienna jasność, która przenikała wszystko, chociaż niby z nikąd właściwie nie pochodziła. Znalazłam się wśród nieskończonych tłumów osób, uśmiechniętych i chodzących tam i sam swobodnie. Odrzu zobaczyłam matkę moją, a tuż obok niej daleką krewną, zmarłą przed 30 laty. Kiedyś z niemi wszczęła rozmowę, jasność zdawała się zmniejszać — i obudziłam się. Nademną stał schylony dr. Mulligan”.

Lekarz zapewnia, że umysł pacjentki jest zupełnie normalny, jasny, że nie znajdowała się w stanie letargicznym, a w stanie „absolutnie zawieszzonego życia”.

○ Piotr Wejnberg Z Petersburga donoszą, że zmarł tam w 70-ym roku życia znany pisarz rosyjski akademik honorowy Piotr Wejnberg.

Piotr Wejnberg znany poeta i tłumacz na język rosyjski poezji Goetego i Heinego, utworów Boernego, Szekspira, Gutzkowa i Andersena, oraz „Pana Tadeusza” pochodził z rodziny żydowskiej. Urodzony w r. 1830 na południu Rosji w Mikołajewie, nauki pobierał w gimnazjum odeskim i uniwersytecie charkowskim. Od roku 1868 do 1873 był profesorem literatury rosyjskiej w Warszawie w Szkole Główniej, a następnie w uniwersytecie.

○ Miasto Rjeka według najnowszych obliczeń statystycznych liczy 49,010 mieszkańców. W dniu 31 grudnia 1900 liczyła Rjeka 39,350 mieszkańców, w ciągu zatem siedmiu lat i sześciu miesięcy wzrosła ludność Rjeki o 9,660 mieszkańców.

○ Gospodarka kolejowa w Rosji. „Nowoje Wremia” donosi, że w r. 1906 zginęło na rosyjskich kolejach państwowych około 10,000 wozów kolejowych, w roku zeszłym zaś około 8,000, co stanowi w stosunku do ogólnej liczby wszystkich wagonów kolejowych w państwie 2—3 prc., w r. 1900 braku wagonów

nie przewyższały 3/4 prc. Biorąc pod uwagę koszt zaginionych wagonów, straty finansowe skutkiem zlej gospodarki kolejowej sięgają 13,500,000 rubli.

○ Jak niemiecka flota powietrzna zdobywa Nowy Jork. Znany pisarz angielski, autor fantastycznego „Człowieka niewidzialnego” H. G. Wells, napisał świeżo nową fantazyę na temat przyszłej walki w powietrzu. W fantazyi tej każe autor napowietrznej flocie niemieckiej (chyba nie balonom à la Zeppelin) zniszczyć amerykańską flotę bojową.

Potężna niemiecka armada powietrzna przepływa z bajeczną szybkością ocean i ukazuje się nad Nowym Jorkiem — na zburzenie metropolii Stanów Zjednoczonych.

Już zdaleka widziano w Nowym Jorku zbliżające się do miasta statki powietrzne. Nie rozpoczynają one ataku, lecz szycują się najpierw nad miastem i obserwują, co się w mieście dzieje. Nadaremno usiłują dosięgnąć je pociski, miotane z obronnych baterij Nowego Jorku.

W tem okręty zmieniają szyk i nagle rozpoczynają się atak. Trwa krótko, parę minut zaledwie. Powstaje szalona panika. Pierwsze ofiary padają z pośród uciekających w najwyższym popłochu przez most w Brooklynie. Wszystkie się kryje, wszelki ruch ustaje na ulicach Nowego Jorku, kipiących zawsze życiem i hałasem, a wśród tej przerażającej ciszy ulicznej, coraz wyraźniej słychać grzmoty pocisków, wyrzucanych z dział obronnych. To grzmia dział amerykańskie, ustawione na okolicznych wzgórzach, które daremno usiłują sprostać nieprzyjacielowi, szycującemu bezpiecznie w powietrzu.

Nagle kanonada ustala. Dłuższa przerwa. Toczą się układy między napadniętymi na ziemi, a napadającymi w powietrzu.

Nowy Jork pogrążony był w ciemnościach. Mieszkańcy daremnie usiłowali porozumieć się telefonem, dowiedzieć się jakich szczegółów; nikt nie odpowiadał.

Głuchą, pełną oczekiwania ciszę przerwał okropny łoskot i przeraźliwy trzask, pomieszany z odgłosem gęstych strzałów i przytłumionych wybuchów: to zawałił się most na Brooklynie, na Wallstreet i nad ratuszem wybuchają gwałtownie miny.

Nowy Jork niczego nie widzi, nie słyszy niczego. Ciemno, choć oko wykol. Po chwili ustaie piekielny hałas i wszystko zapada znowu w grobową jakąś ciszę.

Następuje długa, niepewna chwila oczekiwania. Z okien domów wyglądają głowy przerażonych mieszkańców; nad domami, zdaje się bardzo blisko, szycują cicho i bez szmeru, niemieckie okręty powietrzne. Na ulicach zabłysło elektryczne światło; ludność zbiega się z hałasem na ulicach i placach i dowiaduje się o zaszłych wypadkach: niemieckie statki powietrzne wykonały atak na miasto i Nowy Jork musiał wywiesić białą chorągiew.

Ale chociaż władze zdecydowały się poddać miasto, przecież nie liczyły się z wzburzeniem mieszkańców. Przypadek zrządził, że ludności udało się jeden ze statków ściągnąć na ziemię. Rozpoczęła się nowa walka.

Ratusz, pałac sprawiedliwości, poczta, cały szereg monumentalnych budowli i drapaczów nieba w zachodniej stronie Broadway leżą już w gruzach. Z okrętów powietrznych spadają małe, polyskujące przedmioty. Spadają na dachy, na bruk ulic i w jednej chwili wybuchają w tych miejscach olbrzymie płomienie. Lud pragnie schronić się do domów, w chwilę otacza go morze płomieni, tłum biegnie dalej, widać jak pada to ten, to ów i leży bez życia i ruchu na ziemi. Tam chwile się dom w posadach i w chwilę potem wali się z łoskotem, zasypując drogę gruzami.

Tam w górze nie słychać hałasu, dobiega uszu tylko głuchy odgłos jak przy sypaniu węgla do piwnicy. Widać tylko płomienie i dym, unoszący się z ziemi.

Tak się rozpoczęło zdobycie Nowego Jorku. Pierwszy z wielkich miast miał Nowy Jork ponieść na sobie skutki tego, co technika wojenna zdobyła w ostatnim stuleciu.

Czyniono wszystko, aby spustoszenie uczynić jak najmniejszym, ale miasta nie można było zdobyć, póki się nie zlamalo jego oporu.

Z początku zwrócono się tylko ku dzielnicy Broadway. Zwartym szeregiem płynęły statki obok siebie ponad ulicami miasta, a drogę ich znaczyły płomienie, gruzy i trupy. Cały Nowy-Jork był jak jedno morze ognia, z którego nie było ratunku.

Na okręcie admirałskim niemieckiej floty powietrznej znajdował się jeden Anglik.

Temu każe znakomity fantasta myśleć tak: „Co jest możliwe nad potężnym Nowym-Jorkiem, zdarzyć się może i nad Londynem i nasza mała wyspa, srebrnem otoczona morzem, przestanie być niezdobytą.”

Wellsowi można tak fantazować, a Niemcy się cieszą fantazyą!

○ Ślub księżniczki. Znaną jest afera księżniczki Amelii Fürstenberg, która niedawno temu uciekła z domu rodziców z b. porucznikiem Kocianem. Chcąc zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się skandalu, który objął prasę całej Europy, rodzina zgodziła się na ślub romantycznej pary. Obrzęd zaślubin odbył się onegdaj w kaplicy zamkowej w Kammerburgu. Były porucznik Kocian, który dopiero w ostatniej chwili przybył, nie został wpuszczony do sali, gdzie zebrana była rodzina panny młodej. Aż do ostatniej chwili rodzina próbowała namowami swemi odwieść księżniczkę od tego małżeństwa. Matka jej łkała spazmatycznie, a jej brat chciał ponieść największe ofiary. Jednak księżniczka Amalia pozostała niewzruszoną, a opierając się na swej pełno-

letności, sama poszła do kaplicy, gdzie czekał już pan młody i proboszcz miejscowy. Za chwilę przyszedł także brat księżniczki i hrabina Schlickowa i jeszcze raz próbowali nakłonić księżniczkę do zerwania z Kocianem. Ale księżniczka wezwwała proboszcza do udzielenia ślubu, który też zawarty został, a brat księżniczki ostatecznie zgodził się być świadkiem, drugim zaś świadkiem był porucznik Guttenberg. Zaraz po ślubie młodzi małżonkowie wyjechali do Pragi, nie zatrzymawszy się w zamku ani chwili, a gdy księżniczka Amalia siedziała już w powozie, wybiegła za nią jej matka, lecz na błagalne wołania matki księżniczka nawet się nie odwróciła, tylko szybko kazała jechać.

## Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego (Aufnahmsprüfung) rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia b. r. w c. k. rząd. konc. Zakładzie wojskowo naukowym **St. Dobrowskiego** w Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9. Kurs dla aspirantów na jednorocznych ochotników dla t. zw. „INTELLIGENZPRÜFUNG“ rozpoczyna się 1 września b. r. — Programy na żądanie bezpłatnie. — Wpisy otwarte. 7817

163 aprobowanych!

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Spotkania dyplomatyczne.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ otrzymał z Londynu wiadomość, że król Edward w podróży do Marienbadu spotka się z cesarzem Wilhelmem. Spotkanie to nastąpi prawdopodobnie w Friedrichshofie. Królowi będzie towarzyszył podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych Charles Hardinge. W Ischlu Hardinge będzie porozumiewał się z bar. Aehrenthalem.

### Katastrofy.

Honolulu (TBK.). Na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego „Kearsarge“ zdarzyła się eksplozja kotła, przyczem 5 osób ciężko zostało zranionych. Okręt nie doznał poważnego uszkodzenia.

### Zjazdy dyplomatyczne.

Kopenhaga (TBK.). Na obiedzie galowym, wydanym na cześć prezydenta Fallières'a, król Fryderyk i prezydent wymienili w toastach wyrazy wzajemnej przyjaźni i sympatii.

### Marokko.

Paryż (TBK.). Z Casablanca donoszą, że „mahalla“ sułtana Abdul Azisa obozowała dnia 17 b. m. w odległości 4 kilometrów od Rabat i w normalny sposób posuwała się naprzód, nie przekraczając linii francuskiej.

### Z Rosyi.

Petersburg (Tel. wł.). Jak słyhać, po zamknięciu Dumy nastąpią obecnie zmiany w gabinecie. Wiceminister marynarki Bostrem podał się do dymisji, minister wojny ma zostać generał gubernator warszawski Skallon.

Petersburg (Tel. wł.). W dobrze poinformowanych sferach twierdzą, że szef sztabu jeneralnego Palicyna ma zostać głównodowodzącym okręgu wojennego kijowskiego. Następcą Palicyna ma zostać generał Poliwanowicz.

### Ruch młodoturecki.

Berlin. (T. wł.) „Voss Ztg.“ pisze, że ruch młodoturecki nie prowadzi na tory przeciwne państwu tureckiemu i że możliwym jest, iż w krótkim czasie z łona ludności tureckiej wyjdą prądy reformatorskie, które wydadą na pożytek całego kraju.

Konstantynopol. (Tel. wł.). W ostatnich czasach bandy greckie niepokoją kraj. Granicę przekraczają pokrywając i pojedynczo tak, iż Turcy są bezsilni nie mogąc nikogo schwycić. W wilajetach salonickim i monastyrskim Grecy osiągnęli górę nad Bułgarami, których prawie wypędzili.

Upadek band bułgarskich przypisują, że po śmierci Sarafowa brak dowódcy, któryby te bandy umiał prowadzić według jednolitego planu.

### Zamach na Dreyfusa.

Paryż. (Tel. wł.). Izba sądowa przekazała sprawę Gregory'ego, który jak wiadomo podczas uroczystości Zoli strzelił do Dreyfusa przed sąd przysięgłych, gdyż dochodzenia wykazały, że Gregory strzelał nie w celach demonstracji, lecz z góry postanowionym planem zamordowania Dreyfusa.

Przyjaciele Gregory'ego są zadowoleni tym zwrotem sprawy, gdyż spodziewają się, że ława przysięgłych go uwolni.

### Rewolucja w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Teheranu: Miasto Tebris w rękach rewolucjonistów. Wczoraj przybył z Teheranu pułk piechoty dla przywrócenia porządku jednakże żołnierze tego pułku porzucili broń i zdezerterowali masowo.

W sobotę przewodcy ludu zebrali się w meczecie, gdzie uchwalono zaatakować poszczególne dzielnice miasta i gwałtem złamać wpływ klerykalny.

Rosyjski konsul generalny interweniował i obiecał telegraficznie wyrobić amnestię u szacha. Nadeszła jednak odpowiedź odmowna. Proklamacje podburzające wzywają do energicznego postępowania.

Obwiniają powszechnie generalnego konsula rosyjskiego, że okłamał ludność.

### Przymierze turecko-niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) Pewien „wysoki dyplomata“, należący do ambasady tureckiej w Londynie, zapewnił redaktora „Berl. Tageblattu“, że wszelkie wiadomości o misji dyplomatycznej von der Goltza w Konstantynopolu i o przygotowywaniu sojuszu niemiecko-tureckiego są pozbawione podstawy.

Von der Goltz bawił w Konstantynopolu w interesach osobistych i rzeczą jest naturalną, że doznał tam, jako b. instruktor armii tureckiej, bardzo serdecznego przyjęcia. Prawdą też jest, że zasięgano jego rady w sprawach wojskowych, ale o zawarciu konwencji wojskowej z Niemcami nikt w Konstantynopolu nie myśli, nikt jej też nie pragnie.

### „Stany Zjednoczone“ Europy.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Agitator angielski za powszechnem rozbrojeniem, Max Waechter (czy doprawdy Anglik?) opisuje w „Politiken“ swoje spotkanie z cesarzem Wilhelmem w Kiel i zapewnia, że cesarz zainteresował się bardzo jego projektem utworzenia „Stanów Zjednoczonych“ Europy i powszechnego rozbrojenia. Cesarz oświadczył, że marzy już oddawna o utworzeniu związku państw europejskich, przez co możnaby uniknąć ogromnych wydatków na armie i opłaty celne. O tem, że na czele tego związku mają stanąć Niemcy, cesarz nie wspominał.

Max Wächter przedstawił już swój pomysł królowi szwedzkiemu i zamierza prosić jeszcze królów norweskiego i duńskiego o audyencye w tej sprawie, a następnie rozwinąć swą agitację w Anglii.

### Proces Eulenbura.

Berlin. (Tel. wł.). Lekarze nie wiedzą, czy stan zdrowia ks. Eulenbura poprawi się na tyle, by proces mógł być prowadzony dalej.

Berlin. (Tel. wł.) Jak z Monachium donoszą, przeciwko radcy dworu Kirstenowi, niejednokrotnie wymienianemu w procesie ks. Eulenbura, ma być wytoczony proces o zbrodnię nakłaniania do fałszywych zeznań.

Londyn. (TBK.) W Izbie panów w obradach nad ustawą o pensjach na starość kilku mowców krytykowało przedłożenie ze stanowiska finansowego. Izba przyjęła ustawę w drugim czytaniu.

Bombaj. (TBK.) Jak dotychczas stwierdzono, w starciu strajkujących robotników przedział z policją jednego tubylca zabito, a siedmiu zraniono.

## Po zamknięciu numeru

Dla Towarzystwa Szkoły Ludowej złożył w Związku okręgowym lwowskim T. S. L. prof. dr. Stanisław Bądryński z okazji zamknięcia swego dzieła kwan-ty 200 koron.

Na bursę ludową T. S. L. złożył prof. dr. Stanisław Zakrzewski 20 kor., dr. St. „za Rockefeller u p. Feli“ 2 kor.

Ś. p. Zofia ze Zgórków Żulińska żona znanego w Szczawnicy i Meranie lekarza dra Edwarda Żulińskiego, po długich cierpieniach zmarła w Zakopanem. Pogrzeb odbędzie się w środę 22 bm. w Krakowie.

## Depesze handlowe z 21 bm.

Wiedeń, dnia 18 lipca. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.51, Renta majowa 96.60, Węgierska renta koronowa 92.85, Akcje kredytowe 619.25, Kredytowe węgierskie 737.—, Bank anglo-aust. 294.75, Unionbank 540.—, Bankverein 517.75, Laenderbank 436.—, Kolej państw. 693.25 silnie, Lombardy 115.75, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 673.—, Rima Muranyi 550.—, Praskie Towarz. żelazne —, Losy tureckie 185.75, Ruble 251.75, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94.15, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.75, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1898 95.55, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.50, 56 listy Tow. k. z. 94.40, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie bez ochoty.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 13 lipca 1908 do 19 lipca 1908

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszemica od 12.15 do 12.40, Żyto od 10.— do 10.20, Jęczmień browarny od 7.— do 7.25, Jęczmień pastew. 7.50 do 7.70, Owies 6.50 do 6.75, Hreczka — do —, Kukurudza 0.— do 0.— Proso — do —, Groch do gotow. 8.50 do 11.—, Groch pastew. 0.— do 0.—, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6.25 do 6.50, Wyka 0.— do 0.—, Koniczyna czerwona 100.— do 105.—, Koniczyna biała 35.— do 40.—, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka 33.— do 34.—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 14.— do 14.25, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka — do —, Nasienie lniane 10.— do 10.25, Nasienie konop. — do —, Chmiel 80.— do 90.—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Kój — do —, Nafta zwykła 12.— do 13.—, Nafta salonowa 14.— do 16.—, Wosk ziemny — do —, Piłtno —

do —.—. Skóry surowe — do —.—, Spirytus 55.75 do 56.—. Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 36.25 do 36.50.

## NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach —  
następujące prace

### Zygmunta Wasilewskiego.

Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.

Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice literackie. Str. 475. Kor. 5.50.

Siadami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.

Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 13. Kor. 1.20.

Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160 Kor. 1.50.

## NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach —  
następujące prace

### Romana Dmowskiego:

NIEMCY, ROSYA I KWESTYA POLSKA. Str. XI i 271. — Kor. 5.—.

Myśli nowoczesnego Polaka. Wydanie trzecie, powiększone, str. 280. — Kor. 3.80.

Wychodźstwo i osadnictwo. Część pierwsza, str. 109. Kor. 2.—.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

## Rozmaitości.

× **Kobiety na uniwersytetach.** Na uniwersytetach francuskich, według świeżo sporządzonej statystyki, liczba uczących się kobiet, Francuzek i cudzoziemek, stale wzrasta; tak samo i na uniwersytetach w Niemczech, Austrii i Szwajcaryi.

Najwięcej uczy się kobiet na uniwersytetach szwajcarskich i to przeważnie cudzoziemek. W Austrii studiom prawniczym w ostatnim 1907—8 r. poświęcało się: 5 słuchaczek w Wiedniu, 31 w Gracu, 17 w uniwersytecie czeskim w Pradze, 1 w uniwersytecie czerniowieckim, ogółem 54. Medycynę studjuje 66 kobiet w Wiedniu, 1 w Innsbruku, 7 w Pradze, 66 we Lwowie, 50 w Krakowie — razem 169. Najsilniej ze wszystkich wydziałów pociągają kobiety filozofia. Na wydział ten uczęszczało we Lwowie 171 słuchaczek, w Krakowie 209, w Czerniowcach 47, w Wiedniu 420, w Innsbruku 38, w Gracu 161, w Pradze 179. Bez rozdziału na wydziały frekwencja kobiet w uniwersytetach austriackich przedstawia się następująco: uniwersytet lwowski miał 205 słuchaczek, krakowski 284, czerniowiecki 48, wiedeński 497, praski 313, w Innsbruku 30, w Gracu 193.

× **Uczniowie w więzieniu.** W lutym r. b. w szkole mierniczej w Pskowie dokonano rewizji, podczas której aresztowano 65 uczniów i 5 nauczycieli. Naczelnik zarządu żandarmerji, który rozkazał aresztować uczniów, wkrótce potem zmarł, a nowy naczelnik żandarmerji jeszcze nie został mianowany, skutkiem czego sprawa pozostaje w zawieszeniu: uczniowie, wśród których są chłopcy 15-letni, siedzą od lutego nie badani, nawet są nieformalnie dotychczas jeszcze oskarżeni. W celi, przeznaczonych na 39 osób, przebywa ich 61, tak, że na każdym tapczanie leży po dwóch chłopców. Atmosfera w celi jest wprost nie do wytrzymania.

Skutkiem stale zatrutej powietrza i ustawicznych przeciągów, uczniowie kaszlą i skarżą się na bóle w piersiach. Pomocy lekarskiej doprosić się nie mogą, gdyż felczer więzienny na każdą prośbę odpowiada stale: „Jak wam nie wstyd, żeby krwawica ludu szła na lekarstwa“.

Zresztą rygor tam niewiele się różni od rygoru rot aresztanckich.

Nic dziwnego — kończy „Riecz“, zdając z powyższego sprawę — że warunki takie odbijają się poważnie na zdrowiu młoców. Około 20 choruje poważnie, tak, że nie może wychodzić na przechadzki. Niedawno uwolniono jednego z nich, 17-letniego Sormula. Stan zdrowia jego jest bardzo poważny. Lekarze utrzymują, że jedynie staranna opieka i wyczerpujące leczenie ocala chłopca od suchotu.

× **Muzeum narzędzi katowskich.** Do osobliwości Norymbergii należy — jak wiadomo — wstrząsające grozą muzeum narzędzi katowskich i urządzeń więziennych, mieszczących się w starym zamczysku, pochodzące jeszcze z XI wieku, a rozsiadłem na olbrzymiej skale. Wszystkie tam nagromadzone narzędzia pochodzą z wieków średnich i późniejszych.

Wąskie niskie drzwi prowadzą do pierwszej izby owego muzeum, oświetlonej jedynie lampą, zawieszoną u czerniałego pułapu. W niepewnym jej blasku majaczą kształty krwawych narzędzi. Jakieś łoża, najeżone kolcami, jakieś okrutne pasy, rozrywające ciało na ćwierci, śruby, świdry, łyżki do łupienia oczu, noże do zdzierania

nia skóry, obcegi łamiące kości, kleszcze, pręgiery i koło, budzą dzisiaj jeszcze dreszcz zgrozy, spotęgowany widokiem starych obrazków, drzeworytów, odtwarzających z przesadną prawdą ponurą tajemnicę ówczesnego sądownictwa, które pławiło się z dziwną lubością w potokach krwi i jękach nieszczęśliwych jej ofiar.

Jeden tylko dział owych zbiorów przywołuje uśmiech na ustach. Oto widzi się tam szereg potwornych masek, wyobrażających oblicze czarta z wywieszonym szkarlatnym językiem, które nakładano pod pręgierz na żony złe i dokuczliwe, aby oduczyc je gadulstwa, oszczerstw i wszelkich przywar, zaturowających szczęście i spokój domowy.

Sredniowieczna sprawiedliwość nie oszczędzała wszakże i mężczyzn. Mąż pijanica i zawadyka, mąż lekkoduch, siedł również pod pręgierz na pośmiewisko publiczne, dźwigając na sobie ciężką, dębową beczkę z wypisanymi na wierzchu zdaniami, które pouczyły wszystkich o rodzaju jego przestępstwa.

Po ciemnych, wązkich schodach idzie się na górę do kazamaty obszernej i pustej. Boczne okno, głęboko w mur puszczone, oświeca tylko ceglana framugę, gdzie siedział ongi za nogi i ręce przykuty rycerz nieustraszony, Epplein von Gaillingen, bohater wielu legend i pieśni ludowych niemieckich, samo zaś wewnątrz kazamaty tonie w cieniach wiecznej nocy.

Z czeluści jednej ściany wylania się posąg jakiś dziwny, z obliczem kobiety, osadzoną na nieforemnej tułowiu. Zgrzytają łańcuchy, a w śmiertelnej ciszy ukazuje się maszyneryja jednego z najwyszukańszych narzędzi tortur, jakie wymyśliło zaciekłe okrucieństwo wieków średnich. Wnętrze owego posągu rozkłada się na dwie połowy, najeżone gęsto kolcami, pomiędzy które wsuwano skazańca, miażdżąc ciało jego z wolna, godzina za godziną, aż do ostatniego tchnienia życia, ulatującego w objęciach zawsze jednako uśmiechniętej „Żelaznej dziewczyny“ z Norymbergii (tak nazywano owe narzędzie).

Widać jeszcze rdzę osiadłą tam gęsto i zczerniałe plamy na posadzce ceglanej. To krew ludzka, przelewna w tej izbie, aż nazbyt hojnie i tak okrutnie, że zda się skarżyć w ciemnościach bez końca i wołać o pomstę do nieba.

✕ **Niezwykłe odkrycie.** Z Łodzi donoszą:

Komisya sanitarna miejska postanowiła dokonać analizy wody we wszystkich studniach łódzkich, o których powszechnie wiadomo, że są bardzo często rozsadanymi chorobami.

W sprawie tej policmajster miejski wydał specjalne rozporządzenie, nakazując swoim podwładnym dokonanie rewizji studni, a właścicielom domów — przedstawienie próbek wody studiennej do laboratoryjnych, w celu dokonania analizy. Rozporządzenie poparte groźbą kar w drodze administracyjnej, odniosło swój skutek i wszystkie laboratoria miejskie, jak i prywatne zostały zawałone prosto próbami wody.

Dokonana dotychczas analiza dała niespodziewane rezultaty, okazało się bowiem, że Łódź posiada nie tylko wodę zwykłą, lecz również wodę mineralną i to w różnych gatunkach jak: „Narzan“, „Ursus“, „Gieshübler“ i inne. Niezwykłe to odkrycie ucieszyło bardzo kierowników laboratoryjnych ponieważ dopatrzili się w niem nowego źródła bogactwa dla Łodzi i okolicy.

Dopiero po niejakiem czasie i głębszym zastanowieniu się, zrozumiano przyczyny tego niezwykłego odkrycia. A są one dosyć proste. Kilkunastu pomyslowych kamieniczników, w których woda nie tylko nie nadaje się do picia, lecz nawet do prania, wpadło na świetny pomysł kupienia wody mineralnej tego lub innego gatunku i przesłania jej do laboratorium, zamiast wody z własnej studni. Inni urządzili się znowu w sposób nieco prostszy: kupowali wodę destylowaną i ją posyłali do analizy.

Jak widzimy kamienicznikom łódzkim nie zbywa na pomysłowości, gdy widzą, że kieszeń ich może być narażona na jakiegokolwiek straty.

## Kronika sportowa.

— **Zapasy w cyrku Lipota.** Zapowiedź występu Cyganiewiczza zrobiła swoje: cyrk, pomimo odstraszającej, zdawałoby się, słoty, był wczoraj dosłownie przepelniony.

Widowisko zapaśnicze rozpoczynają Hadzi Halil — Daumas, dwaj, pod względem siły, wagi, rutyny, godni siebie zapaśnicy, czego dowodem, że po dwudziestominutowym zmaganiu się walka nie daje żadnego wyniku. Następne spotkanie — Gebharda z Rogalskim, przynosi zwycięstwo pierwszemu, który w 6 : 15, przez bras roulé, kładzie swego przeciwnika. Speaker ogłasza pary wyznaczone na dzisiaj do zapasów. Znaczna część widzów, a zwłaszcza niecierpliwa galeria, bierze tę zapowiedź za koniec widowiska — morze głów porusza się coraz żywiej, faluje, szemrze zrazu, wydaje z siebie jakieś dziwne pomruki, wreszcie huczy i ze wszystkich zakątków widowni wydobywają się gromkie, prawie groźne wołania: „Cyganiewicz! Gdzie Cyganiewicz?! Chcemy widzieć Cyganiewiczza!“ Czyżby miano doznać zawodu? Nie zobaczył swego ulubieńca?... Ale nie, bo oto jeszcze chwila, i na arenę wstępuje mistrz nad mistrze Zbyszko — kłania się, wśród grzmotu oklasków, z szerokim jakimś a godności pełnym gestem, lekki uśmiech na twarzy zdaje się świadczyć o ukontentowaniu, że po kilku latach nieobecności w kraju znalazł się znów wśród swoich. W całej postaci zresztą Zbyszka widać, że stale pracowały trening w połączeniu z całym szeregiem tryumfów odniesionych na arenach światowych dodał mu jeszcze więcej pewności siebie, jeszcze więcej poczucia niezmożonej siły.

Tuż za Zbyskiem ukazuje się na arenie groźny, ale nie dla niego, przeciwnik, imponujący masą ciała i wzrostem — Pierar le Colosse — doprawdy kolos. Podają sobie ręce — chwila walki w pozycji stojącej — potem Zbyszko zwała z nóg Colosse'a, jedną łopatką przygniata go już do ziemi, zdaje się, że koniec będzie walki. Ale nie, widowisko byłoby zbyt krótkie, za mało na powitanie sprawiłby mistrz emocyi. Zrywają się więc przeciwnicy — Cyganiewicz namyśla się chwilę, mierzy, przeszywa wzrokiem olbrzyma i naraz, odskoczywszy cokolwiek, rzuca się błyskawicznie na niego, porywa w pół w swoje stalowe ramiona, podnosi w górę i, zato-czywszy parę mlyńców, zwała w 15 sekund po 4 minutach walki na obie łopatki. Zrywa się huragan oklasków, wiwatów, którym, zda się, niema końca...

Dzisiaj stają: Cyganiewicz — Gebhard, Abs II. — Van der Deik i Wachturow — Schneider.

**10 kor.** // miesięcznik „Ateneum Polskie“.

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie“, wydawane przez ruchliwie i zasłużone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprowicz, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Maryan Raciborski. Zasilane prze-najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmictwie polskim.

## Dział ekonomiczny.

**Bank rolniczy we Lwowie.**  
Lwów, dnia 21 lipca b. r.  
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów  
Waluta koronowa.  
Pszenica gotowa od 12.30 do 12.50, Pszenica na termin — do —, Żyto gotowe 10— do 10.20. Żyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 7— do 7.20. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 7.50 do 7.70. Jęczmień browarniany 0— do —, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11—, Wyka 0— do 0—, Bobik 0— do 0—, Hreczka — do —, Kukurudza 0— do 0—, Kukurudza stara 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona — do —, Konieczyna biała — do —, Konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53.75 do 54—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontynentowany 34.25 do 34.50.  
Owies i jęczmień gotowy, a także i produkty strąckowe znajdują łatwy zbyt po lepszych cenach, inne produkty notują bez zmiany.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NAKŁADEM TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
wyszły następujące utwory:

## JANA KASPROWICZA

Oryginalne:

**Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye.** Str. 208. k. 3-60  
**Baśń nocy Świętojańskiej.** Prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie. Str. 36. k. 1—  
**Bunt Napierskiego.** Poemat dramatyczny. Z ilustracyami Stanisława Dębickiego. Str. 3 nl. i 186. Wydanie ozdobne. k. 3-20  
**Krzak dzikiej róży.** Poezye. Wydanie 2-gie, zmienione. Str. 248. k. 3-60  
**Poezye.** Wydanie nowe. Str. 238. k. 3—  
**Wybór poezyi.** Str. 242. k. 3—

Przekłady wierszem:

**Ajschylos.** Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego. Str. II i 194. k. 3-60  
**D'Annunzio Gabriel.** Franczeska z Rimini. Tragedya. Str. 236. k. 5-60  
**Browning Robert i Buttler Leats William.** Próby angielskiej poezyi dramatycznej. Str. 122. k. 3-60  
**Maeterlinck Maurycy.** Siostra Beatryks. Str. 52. k. 2—  
**Marlowe Krzysztof.** Tragiczne dzieje Doktora Fausta. Str. 114. k. 3-60  
**Shelley Percy B.** Rodzina Cencich. Tragedya. Str. 140. k. 3-60  
**Shelley B. Percy.** Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodzięć Król. Tragedya. Str. 52. k. 1-50  
**Swineburne Algernon Charles.** Atalanta w Kalydonie. Tragedya. Str. 116. k. 3-60

Do nabycia w księgarniach.  
Skład gl. u H. Altenberga.

**HA-HA-KA-TE**  
**MYDŁO TOALETOWE**  
wyrobu fabryki  
**„TLEN“**  
zwalcza skutecznie wyroby pruskie dobrocią i taniością. Wyrabiane w 10 zapachach.  
Cena 30 gr. 5394

C. i k. dostawcy nadwornego  
**HAYA** puder antyseptyczny  
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halery.  
**HAYA** mydło higieniczne  
jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.  
Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Zadać należy wyraźnie!  
„HAYA“ pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA“ mydła higienicznego. wysyłkowy  
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 17

## WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“ . . . . . K. 1—  
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ . . . . . K. 1-80  
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ . K. —60  
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść . . K. —60  
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej . . . . K. 7-80  
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie . . . . K. 4-60  
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna . K. 2—  
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ . . . . . K. 1—  
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna . . . . . K. 3—  
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“ . . . . . K. 6—  
Opowieści japońskie . . . . . K. —60  
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie . . . . . K. 3-60  
Rojan K. „Muszka“ powieść . . . . . K. 3—  
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie . . . . . K. 3-60  
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye . . . . . K. 3—  
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego . . . . K. 1-20  
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“ . . . . . K. 2—  
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść . . . K. 1-80  
Zora. „Drogami życia“, powieść . . . . . K. 1-20

L. G. D. 16.399  
VIII/08.

L. Mag. 516/08.

## Ogłoszenie licytacji ofertowej.

Przy c. k. fabryce tytoniu w Monasterzyskach ma nastąpić wybudowanie magazynu na przechowywanie liści tytoniowych. Celem zabezpieczenia przeprowadzić się mających robót z prelimitowaną kwotą 336.937 k. 03 h. rozpisuje się licytacja ofertowa z terminem 17 sierpnia 1908 do 12 godzin w południe.

Blizsze określenia wyczytać można z gazet urzędowych wiedeńskich i lwowskich.

Informację zasięgnąć można także w biurze technicznym c. k. Generalnej Dyrekcji monopolu tytoniowego we Wiedniu.

C. k. Generalna Dyrekcja monopolu tytoniowego.  
Wiedeń, dnia 8 lipca 1908. 8227

**TAPETY**  
POLECA  
w wielkim wyborze na składzie  
**W. ADAMSKI**  
LWOW ZORZA  
Wzory z cenami wysłać się opłatnie

**IREX**  
proszek do zębów auto-puszcza  
Zawartość około 60 dawek! Cena K. 1.20  
Białe zęby!



Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu naleytości (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwrotnie po otrzymaniu.

## Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

### Wychowanie i nauka

#### Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realnej, handlowej) i t. p. pod nazwą: „Zorza” im. Stanisława Wyspiańskiego 7671

otwarty zostanie z dniem 1 września br.

Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań higieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych, przeznaczony dla 25 wychowanków. — Opłata miesięczna koron 90. — Wpisowe jednorazowo koron 10. — Opieka domowa i pomoc w nauce pod gwarancją. Lekcje udzielane przez wytrawnych pedagogów z łona komisji szkolnej. — Prospekty z warunkami przyjęcia darmo i opłatnie.

Zgłoszenia do 1 sierpnia b. r. wraz z nadesłaniem wpisuowego w kwocie koron 10 przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Józef Ziembicki, Lwów, Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3—5 popoł.

Przez c. k. Rząd kon.  
**Biuro informacyjne**  
dla spraw wojskowych  
em. podpułkownika  
Karola N. NAELIKA  
Lwów, Zielona 1. 6.

Przygotowanie do egzaminów nauczycielskich przez profesorów. Początek 15 lipca. Zgłoszenia Lwów, ulica Chmielowski (przedtem Golebia) 5. II. p. 7637

**Związek Nauczycielek Kłoniczka** 7 poleca nauczycielki, bony Polki, Francuzki, Niemki. 7822

### Posady poszukiwane

Rysownik oraz miernik z długiemi praktyką geometryczną i budowlaną poszukuje posady. Zgłoszenia „Technik” poście rest. Rzeszów, za okazaniem kwitu inseratowego. 8179

**Piwowar** zdolny, posiadający kurs piwowarski praskiej szkoły, praktykę, egzamin rachunkowy, poszukuje posady. Wiadomość: Weldycz, Stryl. 8199

**Wdowa po urzędniku** fabryki, Polka, katolicka w średnim wieku, z trojgiem drobnych dzieci, zająca, łagodna, małych wymagań, przyjmie posadę gospodyni na wsi albo w mieście, chociażby za mieszkanie i utrzymanie. Laskawe zgłoszenia Tar-nów, poste rest. okazicielec zegarka 361.216. 8244

**500 koron i więcej** — za wyrobienie posady w instytucji bankowej. Zgłoszenia „Dyskrecja” poście rest. Jarosław. 8293

**Panna** z krojem poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Marya Lekan, Pelczyńska 12. 8279

**Młoda panienka** szuka miejsca bony. Poste rest. Halina M. Lwów. 8259

**Pojadę jako towarzysz** podróży na sierpień za granicę za koszty podróży i utrzymania. — Polak młody z niemieckiem. Rest. Lisko nr. 34. 8272

**Kandydat** adwokatury z praktyką sądową i prowincjonalną, szuka posady. — „M.” Admin. Słowa Pol. 8241

**Ogrodnik** w każdym dziale teoret. i prakt. wykształcony, z długoletnią praktyką zagraniczną i nader chlubnymi świadectwami — przyjmie zarząd ogrodu miejsk. wiejsk. i małego folwarku. Posiada rutynę w gospodarstwie rolnem. Włada językiem polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie. — Lask. zgłoszenia, „G. S.”, Wiedeń 13, Rennweg 14. 8256

**Uczeń** z ukończoną 6 klasą gimnazjalną poszukuje posady praktykanta w aptece. Zgłoszenia pod poste rest. M. Ż. Jezierzany-Piatkowce. 8252

**Pięty stenograf** polski, pracownik z IV roku poszukuje zajęcia w kancelarii adwokackiej. Laskawe zgłoszenia pod „R. T.” do Adm. Słowa Polskiego. 8109

**400 koron** za wyrobienie posady autonomicznej lub rzadowej. Dyskrecja zapewniona. Odpowiedź pod A. D. Administracja Słowa Polskiego. 8295

**Młoda panna** z egzaminem państwowym przyjmie posadę od 1 sierpnia. Zgl. pod „Bronisława” do Administracji Słowa. 8266

**Młoda panna** szuka posady za gospodynię u jednej osoby. Poste rest. „Józia” Lwów. 8258

**Ekonom**, lat 48, żonaty, poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza pod „Ekonom” Lubzina, poczta Ropczyce. 8237

### Posady zaopatrzone

**Pomocnika i praktykanta** poszukuje droguerya pod „Gwiazda” Rzeszów, ul. 3 Maja. 8200

**Apteka Karpińskiego w Rzeszowie** poszukuje praktykanta lub sustentanta. 8076

**Rutynowanego magistra** farmacji receptaryusza poszukuje większa apteka. Zgłoszenia pod „A. B.” Biuro ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana. 7743

**Magister farmacji** znajdzie umieszczenie w aptece F. Ta-beau w Zakopanem. Posada do objęcia najpóźniej 15 sierpnia rb. 7666

**Poszukuje** kantorzysty albo kantorzystki, władającej biegle polskim i niemieckim językiem, umiejącej pisać na maszynie i stenografować. Zgłoszenia Robert Steiner, Kopernika 30. 8283

**Poszukuje** zdolnego retuszerza lub retuszerki do zakładu fotograficznego na prowincji. Mogę także przesyłać płyty do retuszowania. Laskawe zgłoszenia pod „Saison 1908” do Administracji Słowa Pol. 8263

**Poszukuje się** magazyniera do prowadzenia trzech magazynów po folwarkach. Reflektuje się tylko na kandydatów starszych żonaty, z ukończoną niższą szkołą rolniczą. — Podania przyjmują się w odpisie w listach zwykłych; nieuwzględnione pozostawia się bez odpowiedzi; odpisów świadectw nie zwraca się. Posada do objęcia z dniem 1 sierpnia 1908. Adresować: Centralny zarząd dóbr państwa Rozwadows nad Sanem. 8262

**2 uczni** z ukończoną 3, co najmniej 2 klasą gimnazjalną znajdują umieszczenie jako praktykantów w czysto rolnym handlu. Zgłoszenia listowne z podaniem wieku — Jan Tomś, Rzeszów. 8264

**Magister farmacji**, katolik, — znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece w Żywcu. 8268

**Adwokat** w mieście powiatowego koncyplenta pod korzystnymi warunkami. Posada do objęcia od 15 sierpnia br. — Zgłoszenia przyjmują Administracja Słowa Pol. pod „A. B.” 8269

**Poszukuje się** BUCHALTE-RA, rutynowanego bilansisty, o ile możności obznajomionego z browarnictwem, do większego zakładu. Szczegółowe zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i podaniem warunków przyjmują pod G. główna Agencja dzienników i ogłoszeń I. Hoppasa i A. Salomonowej w Krakowie. 8270

**Adwokat Dr. Unterricht** w Ustrzykach poszukuje koncyplenta. Posada zaraz do objęcia. 8254

**Biuro reklamy** Jana Pawłow-skiego poszukuje zdolnych agentów prowizyjnych we Lwowie i na prowincji pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia między 1 a 4 ul. Ormiańska 28. II. p. 8250

**Agentów** zdolnych poszukuje dla portretów i reprodukcji. Zgłoszenia pod „Gloria” poste rest. Przemyśl. Posada stała. 8242

### Kupno i sprzedaż

**Fotograficzne aparaty**, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Słodowskiego. Lwów, plac Kapitułny I. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

**Rzecz** ścierniankę białą, okrągłą, kilogram 2 kor., długo 2.40 wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 7908

**Koń kasztanowaty** 16 mławy, wierzchowy, damski, wyborne chody, do sprzedania za 500 kor. Wiadomość w biurze ogłoszeń Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 8203

**Obrączki, pierścionki** poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzyjony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 6924

**Zarząd dóbr** w Międzyńcu ma na sprzedaż piękne konia kasztana 4 letniego pod wierzch i do zaprzęgu. 8180

**Meble** Skład fabryki „Miłwiv” Teatrna 8, naprzeciw odwachu poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, żelazne, mosiężne i biurowe, daje też na spłaty. 5987

**Każdy** ma zapewnić zarobek i egzystencję, gdyż najlepsze płaskie maszyny pończosznice i do trykotów daje na raty tylko „OMNIUM”, Lwów, plac Bema 4. 8205

**ANDRIN**, patent dra Frischa, schar, specjali- sty w chorobach wenerycznych. — Niezawodna ochrona mężczyzn przed każdą chorobą weneryczną (płociową) — Apteka pod jeleniem. Rynek 28. 7038

**Interesy handlowe**

**Kuchnia** z komfortem urządzona w mieście powiatowym dobrze prosperująca, z powodu stosunków tamtych jest pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do nabycia lub wydzierżawienia. Zgłosz. A. B. do Admin. Słowa. 8291

**Nieruchomości**

**Na lato** do wydzierżawienia lub na sprzedaż ładny dom o 7 ubikacjach, budynkami gospodarczymi, ogółem 18 morgów pola. Kilometr od Debicy. Las szpilkowy blisko. Wiadomość: Zarząd dóbr Podgrodzie p. Debica. 8222

**KAMIENICA** nowa, jednopiętrowa do sprzedania w Jaśle. Obszerne ubikacje, elektryczne oświetlenie, piękny widok, zdrowe powietrze. Zgłoszenia Jasio, poste rest. Balkon 78. 8280

**FOLWARK** w przesłanym położeniu, przeszło 100 m. w jednym łanie, w tem 12 m. starego lasu, z kompletnymi inwentarzami, obsiewami pod sierp i pasiekę 50 pni za 92.000 koron zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Folwark” Biuro Płohna, Lwów. 8251

**Artysty spożywcze**

**Aprikozy, morele** wybierane, najpiękniejsze 5 kilo za kor. 2.50. Jabłka na strudel i ciasto, gruski, śliwki w najszlachetniejszych gatunkach po kor. 2 wysyła I. Müller, Weingartenkultur, Kiskunhalas Węgry. 7256

**Kalafiory**, fasole, groszek oraz wszelkie jarzyny wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 7909

**Przyskwinie** czeskie sławne na cały świat, rozsyła w 5 kg. koszykach po kor. 4.50 J. Jindrich, Meinik. 8145

**Morele** zaleszczyckie, wybrane, piękne, duże, świeże rwane, koszyk 5 kg. franko za zaliczką kor. 4. Renklody śliczne wybrane kor. 5. Wiśnie, gruski i jabłka kor. 3.50 wysyła Israel Fenster, Zaleszczyki. 8025

**Morele (aprikozy)** najlepsze koszyk 5 kg. franko za zaliczką kor. 3.80 wysyła Eisig Wenkert, Zaleszczyki. 8197

**APRYKOZY** najprzedniejsze deserowe codziennie świeże rwane paczka 4 1/2 kg. netto kor. 2.90. A. Altneu, Zaleszczyki 6. 8198

**Morele (aprikozy)** kor. 4 — 100 kg. kor. 45 stacya Zaleszczyki. Renklody kor. 5 koszyk 5 kg za zaliczką S. Kleinrok. Zaleszczyki. 8243

**Morele (aprikozy)** najlepsze i-ma wybrane, codziennie świeże rwane wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką kor. 4. L. Prinz, Zaleszczyki. 8037

**Szczepione morele (aprikozy)** w koszykach 5 kilowych irako za zaliczką po 4 korony wysyła E. Ochajkowi, Zaleszczyki. 8144

**Morele** wybierane, najpiękniejsze, górne zbiory, 5-kilowy koszyk 3 kor. dostarcza Juliusz Löwy, właściciel winnic, Gyöngös, Węgry. 7976

**Morele** wybierane, najlepszy gatunek 5 kg. 3 kor. dostarcza M. Szilagyi, właściciel winnic, Kiskörös, Pester komitat. 7871

**Morele (Apricosy)**, I sorta 4 korony, II sorta 3.60 kor. (należytość z góry nadesłana 20 haleryz taniej) wysyła w 5 kil. koszykach franco Agencja Rightetgo w Zaleszczykach. 8108

**Morele (aprikozy)** kor. 4 — Wiśnie hiszpańskie k. 4 —, codziennie świeże wysyła, koszyk 5 kg. franko za zaliczką Leon Samit, Zaleszczyki, 8119

**MORELE** sprzedaje krajowy zakład sado wniczy w Zaleszczykach po kor. 3.80 gr. pięcio-kilogramowy koszyk franco. 8725

**Morele (aprikozy)** śliczne, wielkie, świeże rwane, koszyk 5 kg. kor. 4 franko za zaliczką. Zygm. Horowitz, Zaleszczyki. 8168

**Morele** z Erlau koszyk 5-cio kilowy kor. 2.80, renklodów kor. 2.50, jabłek kor. 2.50, gruszek kor. 3, pomidorów kor. 2, ogórków kor. 1.50 wysyła Głósz Béla, Erlau (Węgry). Koresp. niemiecka. 8191

**Wiśnie** 5-cio kilowy koszyk 2 korony wysyła ogród Luka Wielka, p. Myszkowice. 8261

**Mieszkania i sklepy**

**Podlewskiego 6.** 6—5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon, komfort. 8164

**Przy ul. św. Zofii 1.** 18 B jest 5 pokoi z kuchnią w parterze i jeden (1) pokój z kuchnią w suterrenach od 1 września do wynajęcia. Ogłądać można od 2 do 5 godz. Bliższa wiadomość na miejscu. 8177

**9 pokoi** z dwoma kuchniami na II piętrze razem lub oddzielnie, ze wszystkimi wygodami są do wynajęcia od 1 sierpnia lub 1 września. Ulica Wągliwicza 2 (róg Kochanowskiego). 8206

**Stajnia na 4 konie** zaraz do wynajęcia. Ulica Piekarska 36. 8290

**Pięganki** pokój kawalerski ul. Chrzanowskiej 10 od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość u pana Kraussa Bartosza Głowackiego 8, I piętro. 8278

**Pomieszkania** jak i lokatorów dostarcza Biuro „Gazety Pomieszkań” Akademicka 21. 8233

**Wspaniałe mieszkanie** 5 pokoi w willi przy ul. Dwer-nickiego 12, Również stajnia i wozownia. 8257

**3, 4, 5 pokoi**, łazienka, elektryka, pokój kawalerski balkonowy ul. Ujejskiego 8 A (obok Badenich) do wynajęcia. 8042

**4 pokoje**, kuchnia, łazienka, Ul. Listopada 11. 8289

**Mieszkanie wolne**. Ul. Trzeciego Maja 21, naprzeciw Ogrodu miejskiego. W wysokim parterze pięć pokoi, łazienka, kuchnia, oświetlenie elektryczne. — Do wynajęcia od 1 września lub października. 8285

### Letnie mieszkania

**Mikuliczyn** wśród lasu, mieszkania umebłowane. Stanisław Abl. Lwów, Ossolińskich 8. 8239

**Dla letników** tanio do wynajęcia dom o 4 pokojach. Lukien Jakubiuk, Riczka obok Kosowa. 8260

### Doniesienia różne

**Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne** kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

**Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

**Poszukuje się** kobiety niezaleźnej, która by materyalnie dopomogła poważnemu mężczyźnie do otwarcia pewnego przedsiębiorstwa. Przystąpienie lub małżeństwo niewykluczone, względnie otrzyma całkowite utrzymanie i zwrot kapitału z procenta, mł. Zgłoszenia pod „Przyszłość” przyjmuje „Nowy Pośrednik” Kraków, ul. św. Marka 23. 8029

**Więco, grzyb**, najsilniejszy, usuwam zupełnie „glazuryną”. Mossuczy, Lwów, Kosciuszki 18. 8193

**Wdowiec**, przemysłowiec, liczący lat 35, z 3 dziećmi, najmłodszy chłopczyk 5 letni. Pragnę tą drogą (z braku czasu) zapoznać pannę lub wdowę bezdzietną, w wieku około lat 30, łagodnego charakteru, oraz dobrą i energiczną gospodynię. — Posag pożądany 10000 k. Rzecz traktuje seryo. Adres „Emeryt 4” poste rest. Kołomyja. 8240

**PANNA** w średnim wieku ze skromnym posagiem pragnie poznać mężczyznę starszego inteligentnego, na rządowym stanowisku, w celu matrymonialnym. — Rzecz traktuje się seryo. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem „M. B.” poste rest. Skalat. 8292

**Technik** (wiertniczy) kawaler, pragnie poznać pannę lub młodą wdowę inteligentną i wykształconą, w celu matrymonialnym, z posagiem. Listy nieanonimowe z dołączeniem fotografii uprasza się odsyłać pod „Technik” do Administracji Słowa Pol. Dyskre cya zapewniona. 8271

Rok założ. 1882  
**ZAKŁAD RYTOWNICZY**  
**Józef Neumann**  
Lwów, Sykstuska 13

wykonują stampile kauczukowe, pieczęcie, numeratory ze stalowymi kółkami. Farby do stampil oraz wszelkie grawury. Monogramy na srebrze stołowym w modnych rysunkach po 20 hal. sztuka. 8001

**Od lat 20**

znane z dobroci koldry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30 i 36 i wyżej. Materace czyste włosiennicze od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia łóżek i pokojów polecają najtaniej

**Schuster i Toczyński**  
Lwów, ul. Trzeciego Maja 5. 7872

**1 austr. Cz. †**  
**1 węg. Cz. †**  
**1 w. Czerw. †**  
**1 węg. Bazylika**  
**1 serbski 10 fr.**  
**1 węg. Josziv**  
**6 losów 224 k.**  
**po 7 k. pierwsza**  
**rata zpn. 10 kor.**  
**Rocznie 15 ciąg.**

**1 los turecki 400**  
**fr. mający roczn.**  
**6 ciągnień i kil-**  
**kanaście głów.**  
**wygranych przy**  
**każdym ciągnień.**  
**Cena 234 k.**  
**36 rat po 650 k.**  
**pierwsza rata**  
**9 k. 50 n.**

**1 los turecki**  
**1 los w. cz. †**  
**dwa losy**  
**o 10 ciągnieńach**  
**rocznie**  
**Cena 288 k.**  
**36 rat po 8 kor.**  
**pierwsza rata**  
**zpn. 11 kor.**

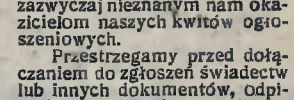
**Dom bankowy**  
**Schütz i Chajes**  
Lwów, Kopernika 1. 5.



**Zawiadomienie.**  
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sztyra).  
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.  
Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.  
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.  
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.  
Admin. Słowa Polskiego.

**Berlin**  
jedyny  
**Hotel Polski**  
pod firmą 6606  
**Hotel Metropole**  
pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowski

Oświetlenie elektryczne  
Pokoje od 250 marek.  
Usługa cała polska.  
Tomaszowa Jedwabiska.



**Apple Blossom**  
(MALUS CORONARIA)  
LONDON PARIS



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ  
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



14.000 metrów cienkich, beznaganych — —  
pluciennych resztek rumburskich  
długość resztek 14—20 metrów, stosowne na bieliznę męską,  
damską i na pościel — do sprzedania po  
**45 halerzy za 1 metr.**

Wysyłka próbna najmniej 1 pakiet 5 klg. (około 45 metrów)  
za zaliczką. Za towar nieodpowiedni zwracam pieniądze bez  
wszelkich trudności — SZRAGA, Tkalnia płótna, Nachod,  
Czechy. 7504

**Światło elektryczne**

instaluje 1951  
— Koncesjonowany Zakład elektrotechniczny —  
**Stanisł. Leśniakowski**  
Lwów, Leona Sapiehy 19. — — Kraków, Bracka 5.  
Kosztyorysy i projekty na żądanie bezpłatnie.

**Obwieszczenie.**

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że  
**Tegoroczny Jarmark św. Anny**  
przypadający na niedzielę 26 bm.  
rozpocznie się dopiero w poniedziałek 27 lipca bm.  
Magistrat miasta Tarnopola.  
17 lipca 1908. Zast. burmistrza:  
12591 Dr. Stanisław Mandl.

**KONKURS.**

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem kon-  
kurs na posadę architekta budownictwa z płacą roczną 2200  
kron, dodatkiem aktywnym 400 kron i prawem do 4 pię-  
cioleci po 200 kron.  
Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się swia-  
dectwem ukończenia wyższej szkoły przemysłowej w Kra-  
kowie, lub ukończonej studium budownictwa lądowego  
w c. k. Szkole Politechnicznej. Ci ostatni nie będą pierw-  
zeństwem. 8210  
Podania wnosić należy do Prezydium Magistratu do  
dnia 10 sierpnia 1908.  
Posada nadana zostanie prowizorycznie, a po roku  
może nastąpić stabilizacja.  
Sambor, dnia 13 lipca 1908.

**Rafinerya spirytusu i Parowa fabryka**  
rumu, likierów i rozolisów  
**Zdzisława hr. Tarnowskiego**  
w Dzikowie, poczta i st. kol. Tarnobrzeg  
poleca 7816  
**najprzedniejszy spirytus na nalewki.**  
Ekspedycja koleją lub pocztą w naczyniach blaszanych.

**Palacze!**  
Spróbujcie  
**Roselle**  
jedyne istniejące słodzone  
**Papierki Cygaretowe**  
Pochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak ni-  
kotynę tytoniu. 398

**Zakopane**  
realność na Krupów-  
kach do sprzedania.  
Wiadomość u W-go Tabeau  
aptekarska w Zakopanem.  
8212

**Stassfurcka sól potasowa**  
zawierająca 40% czystego potasu  
jest  
pod wszelkie zasławy ozime, najlepszym i naj-  
tańszym nawozem potasowym na wszelkie  
grunty  
gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopło-  
dów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, koniczyska  
i pastwiska.  
100 kg. stassfurckiej, 40 proc. soli potaso-  
wej zawiera więcej niż 4-krotną ilość pota-  
su w stosunku do kaimitu kałuskiego,  
a przez zaoszczędzenie kilkakrotnych kosztów  
dowozu i pracy połączonych z użyciem kaimitu  
kałuskiego, wypada w 40% stassfurckiej soli po-  
tasowej jeden kilogram potasu taniej jak w ka-  
imicie kałuskim.  
Stassfurcką 40% sól potasową stosuje  
się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka  
miesięcy przed siewem. 8173  
Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny  
**Józef Karraoch**  
Lwów, ul. Kościuszki 18.  
Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

**Otrzymałem**  
świeży transport  
herbaty chińskiej  
Znakomita w smaku i aromatyczna  
herbata  
Congo . . . . . zł. 1'60  
Souchong . . . . . 2'—  
Souchong zbiór maj. . . . . 3'—  
Kaysow . . . . . 4'—  
Wysiewki z herbat zł. 1'30.  
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma  
Handel herbaty i kawy 14  
**Edmunda Riedla**  
we Lwowie  
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

**Bank zaliczkowy w Rzeszowie**  
ul. Trzeciego Maja 5, I p.  
płaci od wkładek oszczędności  
**60/00**  
od sta już od dnia  
złożenia gotówki li-  
czony i opłaca sam  
podatek rentowy.  
4450 Dyrekcya.

**Prawie**  
**milion koron**  
do wygrania  
już 1 sierpnia!  
12 ciągnięć rocznie!  
Najlepsze losy! Najlepsze losy!  
1 los 5% państwowy z r. 1860  
1 los 400 frank. państwowy turecki  
1 los włoski Czerwonego Krzyża  
Sprzedajemy wszystkie powyższe 3 losy na spłaty mie-  
sieczne tylko po 30 kor. (26 2/3 po 30).  
**Kto nadeśle** (najwygodniej przekazać) 30 k.  
jako pierwszą ratę i k. 9'70 ty-  
tułem asekuracji losu 5 prc. z r. 1860 więc razem 39'70  
**ten otrzyma** odwrotną pocztą prawnie wysta-  
wiony dokument sprzedaży  
z natychmiastow. prawem do wszystkich wygranych  
**DOM BANKOWY**  
**Rohatyn i Ulam — Lwów**  
ulica Sykstuska 1. 8.  
8276

**G. WINIWARTERA**  
Wiedeń, I. Getreidemarkt 8.  
Walcownia rur ołowianych i fabryka rur  
z ołowiu, specjalne urządzenia do pocyn-  
kowania i pocynkowania blachy falistej  
i innych wyrobów — dostarcza najlepszej  
**blachy pocynkowanej**  
która według orzeczenia krajowej stacyi doświadczal-  
nej przy szkole Politechnicznej we Lwowie z d. 30  
lipca 1907 l. 201 wytrzymała na ciągnięcie 3300 kg.  
na 1 cm<sup>2</sup>, a przy 40 zgięciach o 180° na walcu  
4 mm grubym **cynk nie odprysł**  
zaś według świadectwa przemysłow. Stowarzyszenia  
upoważnionych budowniczych we Lwowie z 14 sierp-  
nia 1907 i pierwszorzędnym powag budownictwa  
została za najlepszą uznana i jako taka używana przy  
budowach monumentalnych.  
Wyłączna reprezentacja na Galicyę i Bukowinę:  
**S. Lilienthal.**  
Lwów, Telefon nr. 621. 6566

**ASTHMA i KATARY**  
Leczą się przez użycie  
**OGARETEK i PROSZKU ESPIC**  
Dus. ość, Kaszel, Zakaźnienie, Nowralgie.  
E. migator do nakładania płciowego.  
jest Najskuteczniejszym środkiem do Pokonania Chorób organów oddechowych.  
Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych.  
We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. — Sprzedaż  
hurtowa w Paryżu. 30, ulica Saint-Lazare.  
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok

**Kapelusze**  
**męskie**  
Habiga, Borsalino i Scotta angielskie  
polecają  
**Motylewski & Krzyszkowski**  
Lwów, Hotel George'a.

**Wykwintnie urządzone pomieszkania**  
**zaraz do wynajęcia**  
— przy ul. Bogusławskiego 9, (willa p. Wixla) —  
odległość od stacyi kolei elektr. jedna minuta  
1) w parterze: 4 pokoje z kuchnią, werandą murowaną  
i oszkloną, z widokiem na ogród i ulicę.  
2) 5 pokoi z kuchnią, łazienki.  
3) II piętro: 6 pokoi z kuchnią, łazienkami, werandą mu-  
rowaną i oszkloną, z widokiem na ogród i ulicę.  
Nr. 1 i 3 mają elektryczne oświetlenie. Wszystkie  
pomieszkania są z komfortem urządzone, jasne, bar-  
dzo ciepłe i słoneczne. 8277  
Bliższa wiadomość u dozorczy od 10—12 przedp., 4—6 popoł.

Założony w roku 1880.  
**Główny skład tutek, zapalek**  
**i soli kamiennej**  
**B. Halpern**  
zawiadamia P. T. Publiczność, że z dniem 15 b. m.  
przeniósł się z poprzedniego lokalu przy pl. Gołuchow-  
skim do lokalu frontowego tego samego domu  
**przy ul. Rzeźni 1. 3**  
i uprasza nadal Szan. P. T. Publiczność o łaskawe  
odwiedziny. 8274

**Fotele na kółkach**  
**dla chorych i ręczne wózki**  
kupić można najlepiej dlatego w fabryce  
p. i. L. BAUMANN, Wiedeń VI. Miller-  
gasse 6 F., ponieważ właściciel firmy z po-  
wodu długoletniej praktyki może każde-  
mu polecić odpowiedni dla niego fotel na kółkach i ręcz-  
ny za to, że wózek spełni swoje zadanie. Firmę polecają le-  
karskie powagi — jest ona dostawcą wybitnych szpitali cy-  
wilnych i wojskowych tudzież lecznic. Ilustr. katalogi darmo.  
7444

**Gorsety** najnowsze kroju z ra-  
cyonalnym, prostym  
przodem, które trwale  
zachowują fason, poleca  
zaszczytnie renomowana  
**Warszawska Fabryka gorsetów**  
**„Karolina“** 240  
Lwów, Jagiellońska 6 (dawnej Pasz Hausmanna)  
Wielki wybór gorsetów gotowych.  
Zamówienia ściśle podług miary wyko-  
nuje się w ciągu 24 godzin.

**Wydawnictwo „Słowa Polskiego“**  
Józef Krajewski  
**Tajne związki polityczne w Galicyi**  
(od r. 1838 do r. 1841)  
według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz  
aktów sądowych i gubernialnych.  
**Cena 1 k. 20 h.**  
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“  
oraz we wszystkich księgarniach. 1709